Wydanie porann

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JOZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE

Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 327 **Kraków, Niedziela dnia 29 Listopada 1903** **Rok XI.**

Od Administracji.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika, która wynosi za miesiąc Grudzień 2 k. 70 h. w miejscu — bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać bezpłatnie początki powieści: „Juan Miseria“.

Werytusa **„Potomek Wallensteina“**, powieść osnuta na tle stosunków żydowskich, wychodząca w fejletonie „Głosu Narodu“.

Dalej mogą dostać w administracji „Głosu Narodu“ ukończone powieści:

Adolfo Albertazzi **„Teraz i zawsze“** 60 hal.

Conan Doyle **„W sępich szponach“** 60 hal.

Grand Allen **„Miljoner w opałach“** 60 hal.

Józefa Rogosza **„W obronie prawdy“**, powieść 2-tomowa 1 kor. 40 h.

Józefa Rogosza **„Marzyciele“**, powieść 2-tomowa 2 kor.

Cały kończący się rocznik „Tygodnika Zakopiańskiego“ z rozpoczętą powieścią senzacyjną „Hotel Babilon“ i z ukończoną powieścią „Tajemnica Baskervillów“ można nabyć za dopłatą 3 kor. Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 hal.

Marnowanie publicznego grosza.

Sejm daje co roku Wydziałowi krajowemu pewną sumę do dyspozycji, na zasiłki „dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach“. Obecnie Wydział rozdzielił te zasiłki... pomiędzy śpiewaczki, śpiewaków i fortepianistów. Rzućmy okiem na niektóre subwencje: Pan Czesław M., na kształcenie się w śpiewie w Paryżu 1000 k.! p. Nathes (?) na śpiew we Lwowie 200 k., panna Marja M. w tym samym celu 300 k., panna Apolonja O... 400 k. i t. d. i t. d. Cała litanja przyszłych ozdób operowych, które albo wcale głosu nie mają, albo zużyją swój talent na scenach zagranicznych.

Ale i w innych rubrykach znajdujemy dziwne pozycje. Oto np. p. Iwan Trusz dostaje na podróż do Krymu 800 k. Czy p. T. będzie odnawiał sonety krymskie Mickiewicza? Albo panna Ziembicka na kształcenie się w malarstwie... w Dreźnie, gdzie — jak wiadomo — niema szkoły malarskiej.

Moglibyśmy jeszcze wyliczyć cały szereg panien, które mają się kształcić na plagi fortepianu, w kraju i zagranicą; — ale pocóż mnożyć przykłady? Przytoczone wystarczą, aby wykazać jak lekkomyślnie Wydział krajowy szafuje groszem publicznym.

Wszystkie krajowe snbwencje dla śpiewaków i śpiewaczek, dla muzyków i pianistek, są niepotrzebnem marnotrawstwem. Sztuka, ani scena polska nie miały i nie będą stąd mieć żadnej korzyści. Prasa krajowa powtarza to corocznie i corocznie Wydział krajowy rozdziela zasiłki w ten sam szkodliwy sposób.

Czyżby protektorzy tych zbyt młodych talentów byli silniejsi niż opinja ogółu, niż interes publiczny?

Oszczerstwo,
jako oręż polityczny.

Bójka w parlamencie. — Stein i Fressl. — Obicie informatora z Belgradu. — Komisja nagany. — Dyskusja w Izbie. — Słuszna uwaga Pernerstofra. — Oszczerstwo na zimno. — Jad, który zatruwa życie publiczne.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Bójka w hali parlamentu wśród posągów głośnych i zasłużonych mężów stanu — oto najnowszy objaw życia politycznego Austrji.

Ta bójka była aktem drugim sztuki, której akt pierwszy rozegrał się w sali Izby poselskiej podczas mowy środowej prezesa ministrów. Wszechniemiec Franko Stein obraził ciężko radykalistę czeskiego Fressla, zarzuciwszy mu kradzież zegarków. Zainterpelowany przez przyjaciół politycznych Fressla, tłomaczył się Stein, że mu opowiadano, iż Fressl, zwiedzając konak królewski w Belgradzie, zabrał zegarek z porcelany francuskiej. Informatorzy Steina, wezwani z kolei do tłomaczenia się, spychali winę jeden na drugiego. Wreszcie ostatni, podrzędny dziennikarz oświadczył, że „tak mówiono w Belgradzie“.

Tego ostatniego informatora obili też Fressl, Klofacz i August Sehnal.

Przed posiedzeniem piątkowem Izby poselskiej zebrała się komisja dyscyplinarna, by rozpatrzyć wniosek Fressla, czy należy udzielić nagany Steinowi. Referentem był radca dworu, poseł Ploj. Komisja uznała, że trzeba dać naganę Fresslowi.

Nad wnioskiem komisji wywiązała się dłuższa dyskusja w Izbie. Mówił Fressl, mówił Stein, przemówił Pernerstorfer. Pierwszy i drugi poruszali głównie sprawy osobiste. Poseł Pernerstorfer wydźwignął całą dyskusję na wyższy poziom. Wykazał bowiem, że jednym z grzybów, toczących życie publiczne Austrji, jest oszczerstwo na zimno. Możliwem jest, że ten albo ów w uniesieniu rzuci obelgę przeciwnikowi. Rzecz to brzydka, lecz można ją usprawiedliwić częściowo roznamiętnieniem.

Czego przecież niepodobna uniewinnić, to oszczerstwa na zimno. Tymczasem takiem oszczerstwem na zimno, oszczerstwem, obmyślanem z góry, o którem wynalazca wie dobrze, iż to jest kłamstwo, — takim orężem posługuje się większość stronnictw w Austrji. Epidemja oszczerstw przybiera coraz większe rozmiary. Nawet te stronnictwa i te gazety, które świętoszkowato grają na zewnątrz rolę dżentlmenów, brzydzących się brudem, posługują się chętnie oszczerstwem, wyssanem z palca, obrachowanem z góry na zniszczenie moralne i materjalne przeciwnika. Jest to jad, który zatruwa życie polityczne, a nawet rozsadza budowę całego państwa.

Sprawa Steina i Fressla wydobyła w sposób krzyczący, jaskrawy to, o czem już wiedzieli poprzednio wszyscy, śledzący uważnie życie publiczne tego państwa.

Korespondencje.

POZNAŃ 26 listopada.

Wybory. — System trzyklasowy. — Żydzi. — Skandal żydowski. — Proces berliński.

Wybory do Sejmu już przeminęły i teraz dopiero można ocenić ich wynik. Przeprowadziliśmy 13 posłów, tj. tylu, co przed 6 laty, nie utraciliśmy zatem ani jednego mandatu, ale też nie odzyskaliśmy ani jednego z 6 utraconych podczas ostatnich wyborów. Dawniej Koło sejmowe składało się z 19 członków. Było to wówczas, gdy komisja kolonizacyjua nie grasowała tak straszliwie w polskich powiatach. A przy trzyklasowym systemie wyborczym, każdy polski majątek sprzedany, jest stratą pierwszej klasy wyborczej. Są bowiem okręgi, gdzie właściciel „dóbr rycerskich“, jest jednym prawyborcą pierwszej klasy i on sam nominuje tylu wyborców, co cała klasa trzecia, licząca setki uprawnionych do głosu. W każdym razie wybory wypadły o tyle pomyślniej, że w miastach zwłaszcza, przyrost głosów polskich jest znaczny. I tak np. w powiecie gnieźnieńskim kandydat nasz przeszedł większością 10 głosów, podczas, gdy przy ostatnich wyborach miał tylko 1 głos większości! Przyrost zawdzięczamy wyłącznie starożytnemu Gniezno. I wogóle skrzepienie polskości w miastach jest widoczne. Nawet w Poznaniu mieliśmy w tym roku o 30 wyborców więcej, czyli 167, a mielibyśmy co najmniej 191, gdyby nie pewne niedbalstwo ze strony inteligencji.

Jak w ogóle system trójklasowy wpływa na wynik wyborów, o tem najlepiej świadczy rozdział wyborców w Poznaniu. I tak polskich wyborców cenzurowanych (opodatkowanych) mamy w poznaniu 13361, — niemieckich, 11039. Mimo to Polacy przeprowadzili 167 wyborców, Niemcy 285, — a to dlatego ponieważ głosy niemieckie przeważają w klasie I i II, które wybierają tyle samo wyborców co klasa III. Wreszcie dodać trzeba, że wszyscy urzędnicy i nauczyciele Polacy, — muszą pod groźą utraty posady lub przeniesienia, głosować na karty niemieckie. Nic więc dziwnego, że polski Poznań będzie reprezentowany w Sejmie przez Niemców.

Żydzi jak zawsze, nietylko głosowali wszędzie na Niemców, ale agitowali przeciwko Polakom, a w Poznaniu np. oni decydują w klasie II i I. Co prawda mają za to nagrodę, bo aż trzech posłów żydów wybrali Niemcy z Wielkopolski.

Kiedy mowa o żydach i ich łotrowstwie, warto nadmienić o przykrej przygodzie jaka spotkała jednego z głównych prowodyrów żydostwa i hakatyzmu, adwokata Jaffego. Ten wielbiciel Bismarcka i wróg Polaków został wyłapany na brudnym skandalu z jakąś zamężną żydówką od której oprócz wszystkiego brał także pieniądze! — Niedawno jeszcze łotrzyk napastował Polaków w radzie miejskiej, a obecnie nie może już pokazać się w mieście, i musiał złożyć mandat radzieck.

Wracając do wyborów, przypominam, że pomimo bezwzględnej solidarności, nie obeszło się tym razem bez walki w obozie polskim, ścierała się partja ludowa z tak zwanymi ugodowcami i pierwsza w ogóle zwyciężyła. Wprawdzie jeden z jej kandydatów p. Franciszek Morawski, przepadł w komitecie centralnym kilku głosami, ale przeszli za to pp. Głębocki i Mielżyński, a główny filar ugodowców dr Dziembowski obowiązał się objechać swój okręg z tem, że jeżeli na trzech zebraniach otrzyma wotum nieufności, złoży mandat.

Nie trzeba się dziwić, że wśród polskiego społeczeństwa kierunek ostrzejszy bierze górę. Ucisk narodowy wzmagający się nieustannie, okrutny i barbarzyński, musi wywołać reakcję w żywym polskim organizmie.

Proces hrabiny Kwileckiej wywołał tu oczywiście bardzo przykre wrażenie. Cała opinja publiczna potępiła hr. Hektora, który sam proces wywołał wnosząc podanie do prokuratorji o „najostrzejsze śledztwo“. Sprawione przeprosiny niczego nie naprawią. Hr. Hektor, były rotmistrz, a zarazem szambelan rzymski znany jest ze swych słabych zdolności i nieumiejętności orjentowania się. On to w swoim czasie chciał kandydować do parlamentu z jednego z wielko-

polskich okręgów, jako kandydat niemieckiego centrum!! Pani Izabella Kwilecka jest przeciwnie kobietą ogromnie inteligentną i niesłychanie lekkomyślną. Jej mąż to znowu typ przeżytego salonowca, który nie wybiega umysłem po za zakres łatwych miłostek i wesołych śniadań, które urządza nader umiejętnie. Wogóle szlachta tutejsza, a raczej jej odłam bogatszy, potrzebuje gwałtownie zupełnej reformy obyczajów i wychowania.

Na zakończenie wspomnę o grożącym znowu procesie biednemu drowi Rakowskiemu, który 14 grudnia miał opuścić więzienie we Wronkach. Dr Rakowski pisał podobno z więzienia artykuły do „Pracy“ wydawanej przez p. Bidermana, za pośrednictwem przekupionego dozorcy. Jakaś niegodziwa denuncjacja wprowadziła władze na trop tajnej korespondencji; dozorcę przychwycono, p. Rakowskiemu skonfiskowano materjały do pisania, a p. Bidermana aresztowano; po kilku dniach puszczono go za kaucją, ale będzie miał proces karny, do którego jest wplątany dr Rakowski. Byłoby to nieludzkiem pastwieniem się gdyby go zasądzono na dalsze więzienie!

WARSZAWA 26 listopada.

Dymisja Czertkowa. — Namiestnik (?) — Choroba carowej. — Uniwersytet. — Teatr. — Filharmonia.

Ustąpienie Czertkowa jest już postanowione w kołach najwyższych. Warszawski jenerał-gubernator poda się do dymisji nie dlatego, aby rząd myślał o zasadniczej zmianie polskiej polityki, ale ponieważ i car i Plehwe przekonali się o jego zupełnem niedołęstwie. Jest to rzeczywiście człowiek bardzo stary i bardzo zużyty, a inteligencja jego nigdy nie stała na wysokości zadań, które mu powierzono. W każdym razie dymisja nastąpiła „w łasce“, to znaczy z nadaniem jakiejś wysokiej honorowej odznaki i cesarskiego pisma odręcznego. O osobie jego następcy nie można na razie nic stanowczego powiedzieć. Krążą pogłoski o przywróceniu namiestnictwa i nadaniu godności namiestnika jednemu z w. książąt. Nie wierzę tym wieściom. Najprawdopodobniej zostanie jenerał-gubernatorem któryś starszy jenerał, bo warszawski posterunek ma dla Rosji niezmierne strategiczne znaczenie. Wymieniają nazwiska: ministra wojny Kuropatkina, jenerała Światopełk-Mirskiego jenerał-gubernatora Wilna, jenerała Puzyrewskiego i inne. Są to na razie dowolne kombinacje.

W Skierniewicach nastrój jest ciągle smutny z powodu śmierci małej księżniczki Elżbiety i choroby carowej. Carowa cierpi na zapalenie ucha, co jest bardzo bolesne, a przy komplikacjach może być niebezpieczne dla całego organizmu. Głównym ordynatorem jest dr Benni z Warszawy, znany w szerokich kołach jako specjalista i obywatel. Rosyjscy profesorowie uniwersytetu bardzo się krzywią na powołanie do Skierniewic Polaka; ale tutejsza rosyjska medycyna jest tak marną, że nawet wyżsi urzędnicy leczą się u Polaków. Od czasu ruszczenia uniwersytetu wartość jego naukowa upadła zupełnie i z profesorami uniwersytetu nikt się nie liczy.

„Ozdoba“ uniwersytetu profesor Zieniec omal nie dostał się do kryminału za zgwałcenie chorej kobiety, leczącej się na jego klinice. Sądy rosyjskie uwolniły go wprawdzie, ale zbrodnia była tak widoczna, że rząd nie mógł go dłużej tolerować na katedrze. — Teraz skarży Zieńca brat owej kobiety o odszkodowanie pieniężne; może sądy cywilne okażą się sprawiedliwszymi od karnych.

Warszawa zajęta jest głównie sprawą użycia pożyczki 33 miljonowej zaciągniętej przez miasto na różne budowy i meljoracje. W braku rady miejskiej utworzył prezydent (mianowany przez rząd) komitet obywatelski, który ma rozważyć sposób użycia ogromnej sumy. Chodzi przedewszystkiem o uzupełnienie sieci kanałów, budowy rzeźni centralnej, stacji elektrycznej, tramwajów elektrycznych i t. p. Miasto nasze rośnie jak na drożdżach, a brak mu wielu urządzeń oddawna stosowanych w wielkich miastach zagranicznych. Pożyczka ma te luki uzupełnić.

W teatrze jak zwykle chaos językowo-literacki. W operze panuje włoszczyzna, popierana nie wiem dlaczego przez krytyków miejscowych, w Rozmaitościach, obok „Mazepy“ „Tajemnica publiczna“, w „Nowościach“ różne operetki i krotochwile francuskie. O jakimś poważnym systemie niema mowy.

Filharmonja natomiast stała się instytucją poważną i pożyteczną, kształci ona smak muzyczny warszawskiej publiczności, a przez wyborne deklamacje zaznajamia Warszawę z arcydziełami poezji.

Najpopularniejszymi artystami deklamującymi w Filharmonji są p. Kotarbiński i panna Arkawinówna z Krakowa. Ich występy stanowią wielką atrakcję i ozdobę koncertów.

Po procesie.

(*Korespondencja „Głosu Narodu“.*)

BERLIN 26 listopada.

We wszystkich bez wyjątku sprawozdaniach z procesu hr. Węsierskiej-Kwileckiej niejednokrotnie można było czytać wzmianki o zaciekłej stronniczości z jaką sędziowie odnosili się do oskarżonych. Robili wszystko co się dało aby sterroryzować przysięgłych, każdemu niemal świadkowi, który zeznawał dla obwinionych przychylnie grozili procesem o krzywoprzysięstwo, w końcu doszło wreszcie do tego, że prokurator starał się wprost wymusić na przysięgłych wyrok skazujący hrabinę.

Taka jawna i zaciekła stronniczość musiała w końcu oburzyć opinję publiczną. Entuzjastycznych manifestacyj, jakiemi Berlińczycy witali opuszczających sąd oskarżonych i obrońców nie można wytłomaczyć tylko sympatją dla hr. Kwileckiej. Wszak w pierwszych dniach procesu była ona przedmiotem dowcipów, szyderstw i zniewag, i nikt nie okazywał jej zbytniej przyjaźni. Skądżeżby się to później miało zmienić?

Przyczyna była inna. Opinja publiczna, która w miarę przebiegu procesu coraz to ostrzej występowała przeciwko sędziom, walczyła już nie o osobę hr. Kwileckiej, obojętną dla niej, ale o poszanowanie prawa. I kiedy zapadł wyrok uniewinniający, owymi radosnymi okrzykami „Hoch“ witano tryumf prawa.

Takie same stanowisko zajęła prasa niemiecka. Z nielicznymi wyjątkami dzienników stojących na usługach policji i tuczących się na hakatyźmie urzędników, wszystkie pisma nie szczędzą ostrej krytyki sędziom, a niektóre nie tają nawet, że przyczyną ich zajadłości były względy antypolskiej polityki.

Wypowiada to wyraźnie przedewszystkiem berliński korespondent „N. Fr. Presse“:

„Obecna polityka polska — pisze — odegrała w tym procesie wielką rolę i to była jedna z przyczyn wielkiego poruszenia, które on wywołał. Prokurator sam dał wyraz politycznej tendencji procesu, mianowicie kiedy o tegdaj wygłosił osobliwe zdanie, przypominające pewne mowy ministerjalne z „polskich debat“ w Sejmie pruskim, mianowicie, że przysięgli powinni pamiętać, iż swoim werdyktem mają też spełnić misję cywilizacyjną — naturalnie przez zgnębienie Polaków“.

„Berl. Tagebl.“ zapewnia, że dla niego jest obojętną rzeczą, która liaja będzie rządziła we Wróblewie, a następnie dodaje: „Z pewnością wzbudzi współczucie ludzkie pomyślna decyzja o losie małoletniego chłopca, który bez przyczynienia się z swej strony i bez swej wiedzy stał się punktem środkowym dramatu w Moabicie. A także w interesie ciężko doświadczonej kobiety, której zakończenie tego procesu przywróciło prawo do jej dziecka, powitanym zostanie wyrok ze zrozumiałą sympatją. Główny powód atoli, dla którego lud przyjmie wyrok uwalniający z zadowoleniem, jest inny. To poczucie prawa u ludu wita wyrok, jako jedynie słuszną odpowiedź na plaidoyer prokuratorji, której stanowisko sprzeciwiało się instynktowi prawa u ludu“. „Tagebl“ bez ogródki wykazuje wszystkie błędy i niewłaściwości strony oskarżającej w procesie i wyraża nadzieję, że administracja sprawiedliwości okaże jawnie, iż nie zgadza się z zapatrywaniami dra Müllera i zarazem postara się o usunięcie zaniepokojenia,

---

VII. wystawa „Sztuki“.

VI.

Zanim omówimy prace artystów młodszej szkoły krakowskiej, wypada nam koniecznie zatrzymać się przed Pankiewiczem. Malarz to dużego talentu, lecz niestety za mało u nas znany szerszej publiczności. Bardzo piękny obraz tego artysty „Bogliasco“ widzieliśmy w Krakowie właśnie rok temu na pierwszej wystawie „Salonu“. Wystawa „Sztuki“ pozwala wprawdzie obecnie zapoznać się z nim cokolwiek bliżej, ale z drugiej strony, wystawione prace są jak gdyby tylko próbkami tych wszystkich technik, które uprawia artysta. O całej jego twórczości, pojęcia one nie dają. Kogo zainteresuje ten subtelny malarz i rysownik, niech weźmie do ręki, chociażby tylko dziesiąty numer „Tygodnika Ilustrowanego“ z r. 1902, poświęcony w całości Pankiewiczowi, a reprodukcje tego numeru i artykuł p. Feliksa Jabłczyńskiego poinformują go wcale wyczerpująco. Uczynić to w każdym razie warto ze względu na znajdującą się tam wyborną reprodukcję portretu własnego artysty (akwaforta), która już sama jedna pozwala ocenić precyzję rysunku Pankiewicza.

O subtelności techniki i czystości wykończenia jego prac, nawet znajdujące się obecnie na wystawie rysunki i akwaforty świadczą już w każdym razie zupełnie wymownie. Z prac przedstawiających architekturę, „Teatr Marcellusa“ wydaje mi się najlepszą. „Katedra w Chartres“ zadziwia siłą, z jaką użyta jest akwarela. Możnaby mniemać, iż wodne farby przedewszystkiem **nie nadają** się do odtwarzania mrocznych wnętrz gotyckich świątyń. Tymczasem Pankiewicz był tak pewny swojej akwareli, iż nie zawahał się przed przedsięwzięciem i stworzył rzecz bardzo ładną. Nadzwyczajnie dokładnym i delikatnym rysunkiem odznacza się portret chłopca.

„Czarne łabędzie“ i „Mgła“, to obrazy, które, zwłaszcza przy niedzieli, umieją wytwarzać w wystawowej sali atmosferę dziwnej niepewności. Ten rodzaj prac Pankiewicza polega na przerobieniu przez niego pewnej impresji świata zewnętrznego na barwną paletę. Racja ich bytu istnieje tylko w zakresie płótna malarskiego i roztartych na niem farb — kwestja podobieństwa z naturą jest co do nich obojętna. Pankiewicz mógłby malować podobne symfonje nie koniecznie na temat natury, widoków etc., ale na temat, dajmy na to, arabeski lub pierwszego lepszego ornamentu geometrycznego — tylko wtedy nie byłyby one tak artystyczne, jak są wówczas, gdy poprzez barwną symfonję, majaczy przecież rzeczywistość, z całem bogactwem swej przypadkowości. One są mniej niż impresją, trochę więcej niż samą paletą. Tworzone są z wielkim smakiem, a malowane pięknie. To winna stwierdzić krytyka. Czy zaś nabyłby je ktoś do owej idealnej galerji, którą posiada mniej więcej każdy ze zwiedzających wystawę a o której była mowa poprzednio — to jest to już kwestja zapatrywania indywidualnego.

Z malarzy młodych wiekiem i zasługą, wybijają się na pierwszy plan Wojciech Weiss i Stanisław Kamocki.

Weiss wyróżnia się przedewszystkiem przez dwa portrety dzieci, z których jeden, podwójny, przedstawia dwóch synów pana K. M. G. Zwłaszcza ten ostatni, jest nietylko najlepszą pracą p. Weissa, jaką dotychczas widzieliśmy, ale wogóle odznacza się dziwną dojrzałością talentu, który go stworzył. I stojący u zenitu swej twórczości artysta, mógłby sobie pozwolić na taki portret. Jest to jeden z najlepszych obrazów wystawy. Wyrażając zań artyście całe uznanie, możemy tylko prosić go na przyszłość, o jaknajwięcej podobnych dzieł.

Pan Kamocki, którego obrazy, z powodu niedobrego wogóle rozmieszczenia płócien na całej wystawie, znajdują się jak gdyby w cieniu Mehoffera, sprawił nam tym razem wielką i miłą niespodziankę. Pomiędzy pracami jego, które pamiętam z szóstej wystawy „Sztuki“ („Wieś podolska“ i „Cejkiew“), a wystawionemi obecnie, różnica, jak między grzechami dzieciństwa, a czynem męża. Jego technika zmieniła się zasadniczo. Dawna, pracowita, zajmująca się drobiazgami i szczegółami, ustąpiła obecnie miejsca pewnym i szerokim pociągnięciom pendzla, przedewszystkiem jednak szerszemu patrzeniu się na naturę. Pan Kamocki widzi teraz rzeczy, których dawniej nie dostrzegał. Za pracę artysty, której owocem jest tak świetny postęp, należy się szczere powinszowanie.

„Łan“, przedstawia mi się jako najlepsza z jego prac. Obraz ten jest tak dobrym dlatego, że wszystkie prawdziwe szczegóły pejzażu, dają wrażenie wielkiej prawdy **jednej**. Podane są odrazu, w jednem zdaniu. Artysta osiągnął to wrażenie przez nader umiejętne przeprowadzenie jednolitego tonu w całości za pomocą użycia odpowiednich środków technicznych. Bardzo dobre jest także „Zboże“ (nr. 26) ze śliczną perspektywą na widok w dalekiej głębi. Chmury są w tym obrazie nieco nienaturalne. Drugie „Zboże“ (nr. 36), oraz „Pejzaż“ (nr. 126) są stosunkowo najsłabsze z całego cyklu, a to z powodu zbyt silnych kontrastów światłocienia. Pan Kamocki nie zdecydował się jeszcze stanowczo, co do kierunku techniki, którąby mu wybrać należało. W wystawionych jego obrazach, można odróżnić trzy sposoby malowania: jeden reprezentują obrazy „Łan“, „Ziemniaki“ i „Zboże“ (nr. 26), drugi „Zboże“ i „Pejzaż“ (nra 36 i 126), trzeci wreszcie reprezentuje, bardzo interesujący, malowany z największą techniczną brawurą „Pejzaż letni“ (nr. 24).

Z bardzo pięknych rysunków węglem p. Karola Tichego, przypominających technikę E. Carrière'a, dwa zwłaszcza wyróżniają się szczególnie: rysunek nr. 87, przedstawiający kobietę z rozpuszczonymi włosami i drugi (nr. 84), na którym kobieta podparła głowę dłońmi.

Nadzwyczajnie wypracowane rysunki tuszem, dał p. M. Jakimowicz. Rysunek nr. 176 jest jako studjum rąk, prawdziwym majstersztykiem w swoim rodzaju.

jakie powstało u ogółu z powodu procesu o majorat wróblewski.

Demokratyczna „Berl. Ztg" uważa wyrok, wydany przez sędziów przysięgłych za wyrok prawdziwego trybunału ludowego, podnosząc, że w miarę posuwania się naprzód procesu rosło zdziwienie nad namiętnością, z jaką występowała władza oskarżająca, owa „najobjektywniejsza władza". „Gdy się obejmuje całość i szczegóły tego procesu — pisze wspomniana gazeta — i zastanawia się nad niemi, natenczas trzeba się wystrzegać wydania potępiającego, ogólnego sądu o „polskiej gospodarce". Trwoni się i zapożycza nietylko u polskich właścicieli majoratów; gospodarstwo fideikomisowe wogóle uwodzi do lekkomyślnego obchodzenia się z pieniądzmi i obowiązkami, a podsuwanie dzieci zachodzą z pewnością także gdzieindziej. Moralny i inteligentny poziom polskich świadków, którzy występowali w tym procesie, jest zaprawdę smutny, ale w głębokiej górnej Bawarji, w głębi Pomorza i w innych pięknych okolicach nie wygląda pewno lepiej.

„Tägliche Rundschau" zastanawia się nad tem, czy surowe wystąpienie władz sądowych przeciw hr. Węsiersko-Kwileckiej, owo 10-miesięczne więzienie i moralne tortury czterotygodniowe w publicznych rozprawach były potrzebne i usprawiedliwione i krytykuje ostro postępowanie z świadkami, podejrzywanie tychże o krzywoprzysięstwo bez dostatecznego powodu, oraz niezaprzysięganie niektórych świadków.

Socjalistyczna gazeta „Vorwärts" również w długim artykule wstępnym omawia cały przebieg procesu i kończy go następującą uwagą: „Gdy stronie skarżącej wszystkie nici groziły pęknięciem, wtenczas postawiono twierdzenie, że cały polonizm sprzysiągł się przeciw oskarżycielom. A zatem skarga jest cząstką nowoczesnej polityki antypolskiej?

„Frankfurter Ztg" porównywuje bez ogródek postępowanie prokuratora w końcowym okresie procesu z wymuszeniem przy pomocy nabitego pistoletu. W tym samym też tonie przemawia wiele innych pism.

Stało się więc to o czem p. prokurator w mowie swojej wspominał. Proces odsłonił „wstrętne rzeczy". Ale jest to nie „obraz życia szlachty polskiej", jak wywodził zajadły pruski urzędnik, lecz cała wykazana teraz przez niemieckie pisma, zgnilizna sądów niemieckich.

Kiszeniewski proces.

Trzeci dzień rozprawy.

Mimo niedzieli, której święcenia rząd rosyjski ściśle przestrzega, prowadzono dalej rozprawę.

Staje jako pierwszy świadek dr Siciński, lekarz wybrany przed paru tygodniami na burmistrza miasta Kiszeniewa. Jest on szwagrem byłego burmistrza Szmidta i na jego miejsce został zamianowany.

P. Siciński zeznaje: Podczas rzezi zajmowałem stanowisko lekarza-prymarjusza szpitala. Dnia 19 kwietnia przywieziono do lecznicy 62 rannych, a pomiędzy nimi 15 ciężko, 8 oblanych płynem żrącym, a 7 postrzelonych. (Jakiego wyznania były ofiary, nie podaje). Następnie złożono w trupiarni 4 zwłoki, 2 z nich było Chrześcijan, 2 żydów.

Za bezpośredni powód rozruchów uważa oddziaływanie na ludność „Besarabca". Widziałem gwałtowną kłótnię, poranionych Chrześcijan i żydów, leżących w szpitalu.

Chrześcijanie twierdzili, że wszystko co w „Besarabcu" „stoi", i „Znamji" (również pismo) pochodzi od wysokiego rządu i polega na zupełnej prawdzie, tem bardziej, że pismo „Znamja" wychodzi w Petersburgu, siedzibie rządu, a zatem rząd dobrze wiedział o tem, co tam piszą. Żydzi przeciwnie twierdzili, stanowczo, że fakta opisane w pismach są wierutną bajką, rząd zaś rosyjski brali w obronę. — Z kłótni przyszło do zaciętej bójki. Chorzy powychodzili z łóżek, pozdzierali ze siebie bandaże i poczęli się wzajemnie tłuc. Żydów było więcej.

Przyjaciel Chrześcijan i obrońca okarżonych Szmakow zapytuje dra Sicińskiego:

Czy świadek wie o tem, że żydzi zagarnęli wszystkie gałęzie handlu i przemysłu w swoje ręce, i czy świadek wie o tem, że nieliczne sklepy Chrześcijan nie mogły konkurencji żydowskiej wytrzymać i musiały zostać zamknięte?

Dr Siciński odpowiada: Wiem, że istniały 2 lub 3, chrześcijańskie sklepy — ale te zostały zamknięte.

Obrońca Szmakow pyta dalej świadka:

Co pan sądzi o dzierżawieniu dóbr ziemskich przez żydów?

Dr Siciński odpowiada: Uważam je za absolutnie szkodliwe, bo żydzi starają się w jak najkrótszym czasie wyciągnąć jak największy zysk z ziemi. Najlepszym tego dowodem jest, że zmuszają się do pracy fizycznej, która jest im w zasadzie wstrętna.

Witkowskij, inspektor policyjny, świadek opowiada:

Na 14 dni przed Wielkąnocą pokazywał mi właściciel szynku „Moskwa" poufny cyrkularz, w którym go proszono, aby doniósł poufnie swoim gościom Chrześcijanom, że podczas Wielkiejnocy będą rżnąć żydów, którzy zbezcześcili Kościół chrześcijański i zamordowali chrześcijańskiego księdza. Pokazałem cyrkularz „prystawowi" Solonkinowi, — który schował papier do kieszeni i o całem tem zdarzeniu zamilczał. Był on moim bezpośrednim naczelnikiem i jemu tylko miałem obowiązek zdać o tem zdarzeniu raport.

Podczas ekscesów nie mogłem interweniować, bo miałem za mało ludzi. Kiedy zwróciliśmy się więc o pomoc do pułkownika żandarmerji Chanzenkowa ów mi odrzekł: „Niech sobie sami pomagają, my im pomocy dać nie możemy.

Adwokat Königschatz, żyd, z faktów powtarza, że wojsko zachowywało się zupełnie biernie, że chodził do gubernatora Raabena, ale nic nie mógł wskórać. Zarazem donosi, że zastępca gubernatora Uszugow był zarazem cenzorem i współpracownikiem „Besarabca."

Wywołany jako świadek dr Mątschnik, żyd, przełożony zboru w Kiszeniewie, oraz przełożony „komitetu ratunkowego" po rozruchach mówi:

Udałem się do gubernatora, żeby wojsko wysłał i sam się udał na miejsce ekscesów, później patrzałem przez cały dzień przez okno (dom mój leży naprzeciw pałacu gubernatora) czy wyjeżdża, czy nie, ale do popołudnia następnego dnia w mieszkaniu pozostał.

Obrońca Szmakow zapytuje się świadka Mątschnika:

— Czy były burmistrz Schmidt jest z żydów, czy nie?

Świadek odpowiada: Znałem prawosławnego archireja, ale o tem, żeby Schmidt był żydem, nie słyszałem.

Po przesłuchaniu kilku świadków, którzy nic nowego nie podają, przystąpił sąd do przesłuchania byłego „oberrabina" Erringera, który opowiada:

Były u mnie w rabinacie żydowskie kobiety i dziewczęta zgwałcone i podawały w jaki sposób je to spotkało. Wiele z nich musiało się leczyć u doktorów Gispinera i Reichenberga. Policja pędziła żydów z ulic do domów. Na tem zakończył się trzeci dzień rozprawy.

Kaźń czarownicy.

W księdze sądowej miasta Szczekociny pod dniem 6 listopada 1700 r., zapisany jest proces wytoczony Katarzynie Nowakowskiej oskarżonej o czary.

Oskarżenie stwierdzone zostało przez czterech świadków, którzy zeznali pod przysięgą w jaki sposób obwiniona dopuszczała się różnych guseł i tajemniczych praktyk, w celu powiększenia mleczności krów własnych, a zmniejszenia jej u krów sąsiadów.

Dokument powyższy ma pewne znaczenie dla procedury karnej, rzuca bowiem światło na ów-

---

W „wielkiej sali" należy jeszcze zanotować interesujący portret kobiecy p. Konrada Krzyżanowskiego z bardzo dobrą twarzą i spojrzeniem, obydwa pejzaże p. Witkomirskiego (silnie odczuty „Pierwszy śnieg") i z pośród prac p. Szczyglińskieżo ciekawy „Kościół Dominikański w Krakowie".

Z prac Józefa Czajkowskiego, zwracają na siebie przedewszystkiem nawagę: bardzo dobry, bo dobrze wytrzymany w tonie „Nokturn" i obydwa wnętrza kościoła wiejskiego. Portret p. W. jest dobry w ułożeniu figury i przez kolorystyczną harmonję stroju — ale efekta tego rodzaju spotykamy w każdym numerze „Simplicissimusa."

Czajkowski Stanisław, ma oprócz innych obrazów, ładnie malowany Pejzaż (nr. 109 katalogu) i tak samo sympatyczny przez swoją technikę „Szary dzień".

„Wawel" p. Trojanowskiego, ma piękne i prawdziwe tony, oraz bardzo trafnie oddaną chwilę zapadającego na śniegach zmroku. Interesującym jest również „Most" tego samego artysty.

Stosunkowo nie zasobnie reprezentowana jest rzeźba na wystawie, wskutek czego Laszczka, zasilający ten dział sztuki najobficiej, znajduje się właściwie, w moralnem znaczeniu „poza konkursem" wystawców.

Z jego rzeźb, portret pani M. jest ogromnie żywy i „patrzy" tak, jak tylko rzeźby Laszczki patrzeć umieją. „Wierzbięta", przepyszna, charakterystyczna głowa, doskonale jest w charakterze utrzymany i rzeźbiony wybornie. Portret „Mangha" nie jest najzupełniej podobnym. Piękną jest także „Majolika".

Bardzo dobry kobiecy portret ma p. Szczepkowski, którego wyborne rzeźby wystawione niedawno na drugiejwystawie „Salonu", pamiętamy wszyscy.

Wreszcie Dunikowski. Pomiędzy artystą tym a publicznością trwa nieporozumienie. Ludzie, dobrzy, poczciwi ludzie, chcieliby się przecież doszukać w jego rzeźbach anatomicznych form, a tymczasem szukają daremnie, bo ich tam być nie może. Artysta tym razem nie chciał ich dać. Kiedyindziej wykazał, że dać je umie. Jego rzeźby są tym razem umyślną modyfikacją natury w kierunku pewnej stylowości, przejawiającej się przedewszystkiem w ogólnej linji rzeźby. Artyście chodzi właśnie o wydobycie tej linji i to albo (ze względu na styl) dla niej samej, albo dla wypowiedzenia w stylizowanej formie pewnych idei. Tak tworzy i Biegas, z którym łączy także pana Dunikowskiego i pokrewieństwo tematów. Obaj artyści mają niezaprzeczony talent, który odpowiednio skierowany i pogłębiony, może zakwitnąć bardzo bujnie. Rzeźby Dunikowskiego są więc umyślną modyfikacją natury i nie chcieć tego rozumieć, znaczyłoby to, być wobec artysty nielojalnym. Jest to już zupełnie inna kwestja, jeżeli artysta popełnia błędy o tyle, iż n. p. jego rzeźbiona idea nie jest w ogóle jasna (jak w Dwoistości nr. 138), lub jeśli jego styl (jak w innych rzeźbach) nie jest dosyć piękny.

Co do „Dwoistości" zaznaczyć trzeba jeszcze, że rzeźba ta, linją swoją nasuwa myśli widza, ideę zupełnie różną od tej, która jest w jej nazwie. Nadnaturalnych rozmiarów i kształtów zamiona wyższej figury, mają bardzo dobry rozkład masy i piękną linję. Gdy się stoi wprost naprzeciw tej rzeźby, na jej osi, ramiona te wywierają wrażenie istotnie wprost przygniatające. Są jak olbrzymi przycisk. Druga figura jest nimi przytłoczona. Znajduje tu więc swój wyraz, raczej idea jakiejś wyższej przemożnej i przygniatającej siły, idea, którą na inną nutę w znanym obrazie „Das Gefühl der Abhängigkeit" wyśpiewał Sascha Schneider, aniżeli idea dwoistości. Na tem, w tym wypadku, polega pomyłka artysty.— Niemniej należy oddać całą sprawiedliwość panu Dunikowskiemu i poza widocznymi mankamentami tej rzeźby stwierdzić lojalnie, że wrażenie jej, jest we wskazanym powyżej kierunku silne. Do wywołania go jednak potrzeba jeszcze, aby pomiędzy widzem, a rzeźbą, nie było już (jak na wystawie nie jest) żadnego innego przedmiotu, chociażby nim miała być (jak jest na wystawie) — inna rzeźba Dunikowskiego.

Stefan Fuchs.

PIERWSZE KROKI

przez

S. KONDRATOWICZA.

11 (Ciąg dalszy).

W tej samej chwili zdawało mu się, że przez niedomknięte drzwi, prowadzące do jadalnego pokoju, dostrzegł Janię,

Serce uderzyło mu silniej; naraz wszystkie zapewnienia i przysięgi stanęły w jego pamięci, ożywiając stłumione nadzieje.

— Nie!... nie może być, żeby to się wszystko miało skończyć! ona tu przyjdzie za chwilę, zaprzeczy... usunie moje zwątpienia! — przesunęło się w jednej chwili przez głowę Edmunda.

I rzeczywiście Jania weszła do przedpokoju, lecz jednocześnie otworzyły się na rozcież drzwi od salonu i wbiegł przez nie Staś Talicki, dawny uczeń Edmunda.

— A ja się z panem nie pożegnałem jeszcze! — zawołał na wstępie.

— Prawda, mój Stasiu, wybacz mi, zapomniałem o tobie.

— Nietylko o nim... — szepnęła Jania, stojąc na progu.

Edmund chciał coś odpowiedzieć, nie zdążył jednak, gdyż przy otwartych drzwiach ukazał się Lipnowski, jakby chcąc być świadkiem pożegnania ze Stasiem.

Dłuski przeto musiał się zadowolnić milczącym uściskiem rączki Jani.

Zdawało mu się, że rączka ta zlekka zadrżała, spojrzał w oczy Jani i wyczytał z nich wyrzut łagodny.

Wyszedł, miotany najróżnorodniejszemi uczuciami.

Zwątpienie, nadzieja, radość, zazdrość wreszcie zmieniały się kolejno po sobie.

Znalazłszy się na ulicy, ochłonął nieco i żal mu się zrobiło, że tak prędko wyszedł, że dobrowolnie pozbawił się wzroku Jani, pozostawia-

czesne stosunki społeczne i prawne, zaś fakt podnoszenia spraw podobnego rodzaju był rzeczą powszechną nie tylko u nas ale i w całej Europie.

Przytaczamy tu treść procesu na dowód, jak mało znaczący pozór, drobne przewinienie, mogły łatwo zaprowadzić na szafot.

„Anno D. 1700 die 6 Julii“.

„Byliśmy wezwani od Jegomości pana Jana Gosławskiego, dziedzica wsi Bałkowa, My, urząd Szczekocki, na sąd do wsi Bałkowa o pewne ekscesy białogłowy, to jest o czary, które prawo było sądzone przy Ichmości panu Antonim Gosławskim, na miejscu rodzonego swojego stryjecznego, który Jegomość p. Antoni Gosławski do tej sprawy był attentowany i przy inszych Ichmościach, które prawo gaił sławetny mąż Marcin Jarmundo, Wojciech Wara Rajca.

O przewinieniu podsądnej następne zeznania świadków ustalają przekonania sędziów.

1) Różycki, sługa Jana Gosławskiego pod przysięgą opowiedział sądowi, że wiele razy posyłał po mleko, Nowakowska nie inaczej mu takowe sprzedała, aż z wodą po nie przyszedł, a przy odejściu wrzeciądz maczała i po nalepach smarowała.

2) Jan Knapka, poddany Jana Gosławskiego, zeznał, iż Nowakowska soliła mleko i w niem maczała wrzeciądz.

3) Jan Ockowski, pastuch, zeznał, że trzaski zbierała, a w garncu warzyła, znowu krowy smarowała po krzyżu dziegciem, a po ocieleniu wydojała w jajową skorupę i takową zakopywała pod progiem w izbie.

4) Dorota, dziewka, zeznała, że po wydojeniu Nowakowska kazała nosić wodę w skopcu i obmywała ręce, a po umyciu kazała wodę wylewać w upatrzone miejsce.

Po wysłuchaniu świadków, sąd zapytał oskarżonej, czy spowiadała się z popełnionych nadużyć, na co złożyła przeczącą odpowiedź, utrzymując, iż tego za grzech nie poczytywała. Oczywiście się takie uważano za herezję, a w obliczu sądu stawiało obwinioną jako zatwardziałą grzesznicę.

Po tem wezwaniu dla wyrzeczenia prawdy, oddaną została w ręce mistrzowi (katowi) to jest posłaną na tortury, „dla dokumentów tych wszystkich złych uczynków na męki, aby tego wszystkiego, co dobrowolnie powiedziała, tego aprobowała i co więcej do czego się znać nie chciała, wyżej była pytana“.

Po uczynionej inkwizycji, jako się pokazało z świadków, którzy byli dobrze egzaminowani od sądu po raz drugi i trzeci pod przysięgą, przeciwko białogłowie Katarzynie Nowakowskiej, jako się sama do tych punktów znała, jako są opisane wyżej w inkwizycji i na konfestad tego aprobowała, że takich czarów zażywała, do dyabelstwa się udawała, które czary znalezione są w garncu zakopane w ziemi, które przed sądem prezentowane, i inne gusła.

Taki przeciwko niej ferowany był dekret:

„Ponieważ Katarzyna Nowakowska nie sprawowała się według przykazania Boskiego, którego przykazaniem wszystek świat ukontentowany jest, a ta Katarzyna, szukając mocy djabelskiej, przykazania Boskie przestąpiła. tedy, za takowy występek sąd ją upatrzył według prawa Magdeburskiego, jako artykuł prawa pokazuje winną, że zasłużyła, ażeby ogniem była palona, jako czarownica i z tymi czarami wszystkiemi, które się znalazły; aby inni; którzy się czarami bawią, patrząc i słysząc o takowem srogiem karaniu warowali się takich czarów zażywać, gdyż tak Pan Bóg przykazał: „pereat mundus, fiat justitia“. A ponieważ instancje Ichmości państwa i duchowieństwa zaszły, nakazujemy aby była ścięta, a potem spalona. „Co i wykonanem zostało“.

Z przykrością odwracamy się od tych gwałtów i srogich prześladowań, obowiązujących podówczas prawem Magdeburskiem osłanianych, a natomiast z zadowoleniem zaznaczyć można coraz więcej potęgujący się objaw uczuć prawdziwie chrześciańskiego wyrozumienia na obłęd i zboczenia tego rodzaju. Te to właśnie uczucia wywołały, że na drodze rozjemstwa między surowem prawem, a nieszczęśliwemi ofiarami przesądu i ciemnoty stanęło duchowieństwo.

Biskupi dokładali starań w celu pohamowania srogości władz w sprawach o czary. Szembek, biskup kujawski, uzyskał reskrypt króla Augusta II (w Malborgu 5 maja 1703 r.) zabraniający sądzić sprawy czarownic sędziom miejskim i wiejskim. Na synodach djecezjalnych, zwoływanych dość często, w pierwszej połowie XVIII w. ostro gromili nadużycia. Z okropnością daje się słyszeć, mówi biskup Krzysztof Szembek na synodzie poznańskim 1720 r., że wiele kobiet corocznie bywa oskarżonych o czary bez powodu, i od sędziów niekompetentnych, z których wielu nietylko prawa, ale nawet czytania nieświadomi, skazywane są na spalenie. Taką samą boleść z powodu palenia na stosie za gusła wypowiadają biskupi Jędrzej Stanisław Załuski na synodzie chełmińskim 1745 r. i Antoni Tyszkiewicz na synodzie żmudzkim 1752 r. Piorunującemi słowy gromi ówczesnego wieku nadużycia, co do czarownic ks. Serafin Gamalski, Bernardyn, w dziełku „Przestrogi duchowne sędziom, inwestygatorom i instygatorom czarownic“ wydanem w Poznaniu 1742 r.

Z powyższego pokazuje się, że duchowieństwo, zwłaszcza wyższe, łożyło starania w celu usunięcia oburzającego zwyczaju palenia kobiet o czary posądzanych.

Dobre jednak przykłady i gorliwość nie mogły zatamować powodzi szeroko rozlanej, i dziś wiara w czary, w czarownice, w każdej niemal wiosce istnieje, a jej zwolennikami jest nietylko lud prosty, ale niekiedy i klasa średnia. Ludzie dobrej woli za święty obowiązek uważać powinni, z rozplewionych chwastów guseł, rolę serc prostaczków dorosłych i małych oczyszczać.

---

jąc ją z tym... tym młodym człowiekiem, którego już nie widział prawie.

Nagle, sięgnął machinalnie do kieszeni od palta — i któż opisze jego zdziwienie i radość!

Kieszeń napełnioną była do połowy fijołkami, wydającemi silny, upajający, a tak mu znany i drogi zapach.

Nie mógł się powstrzymać od mimowolnego okrzyku, który zwrócił na niego uwagę przechodniów. Lecz cóż go to mogło obchodzić?!...

Wszystkie przykre, męczące go zwątpienia i gorycz rozwiały się, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

Te fijołki, ulubione kwiaty Jani, któremi zastawiony był jej pokoik panieński, były najwymowniejszym dowodem, że nie zapomniała o nim, że nic się między nimi nie zmieniło.

Szczęśliwy nad wyraz, przyciskał namiętnie do ust te upajające dowody miłości ukochanej, snując rozkoszne marzenia przyszłości.

Ani się spostrzegł, gdy znalazł się przed drzwiami swego mieszkania; drzwi nie były zamknięte.

Na łóżku leżał Adaś, z policzkami zaczerwienionemi nieco, z oczami przymkniętemi, w błogim, pół drzemiącym stanie wypoczynku, po obfitej libacji.

Wejście Dłuskiego przerwało jego „dolcefarniente“.

— A, jesteś zbiegu! A myśmy tam trąbili poczciwie po twojem wyjściu; żałuj bracie — dodał i zamknął oczy, jakby chciał tem okazać, że dosyć już powiedział na powitanie i, że ma zamiar zdrzemnąć się na serjo.

Dłuski wszakże zanadto przejęty był własnem szczęściem, aby go mogły obchodzić błogie zamiary Adasia; zresztą potrzebował koniecznie podzielić się z kimś swoją radością, dlatego bez ceremonji poszedł do łóżka i dłoń pełną fijołków przycisnął do twarzy Adasia.

Ten poruszył się niespokojnie i mruknął pod nosem.

— Co ty mi pchasz w nos do djabła... nie zażywam!

Edmund wybuchnął śmiechem głośnym.

— Ach, ty śpiochu, pijaku!... to nie tabaka, ale fijołki.

— Do djabła, ja spać chcę! — mruczał Adaś.

Dłuski wszakże nie dał za wygraną, ujął go bowiem wpół, podniósł i posadził siłą na łóżku.

— Słuchaj, nie śpij... słyszysz? musisz ze mną rozmawiać! — nalegał Dłuski, mocując się z Adasiem.

— No, już dobrze... dobrze, rozmawiaj, tylko nie trzęś! O cóż ci chodzi, do licha! Czyś został ordynatorem w szpitalu, że jakbyś z antałka wyskoczył!

— E! głupstwo, ordynatorem prędzej czy później zostanę. Ale te fijołki, patrz! Czy ty wiesz skąd?

— A no, wiem... z ogrodu — odparł Adaś z flegmą.

— Z ogrodu! — powtórzył Dłuski z oburzeniem — domyślny! To od niej, rozumiesz, od niej... Ona mnie kocha!..;

Teraz z kolei Adaś się oburzył, zerwał się z łóżka i powiedział:

— Czyś zwarjował? Więc tyś na to mnie budził i trząsł jak gruszką, żeby powtórzyć to, com już od ciebie miljon razy słyszał? Ależ od twego „ona mnie kocha!“ już mi uszy zwiędły. Czegóż ty chcesz jeszcze?

— Adasiu, nie gniewaj się, ty tego nie rozumiesz, pojąć nie możesz...

— Więc pocóż u licha mi opowiadasz? — zauważył Adaś.

— Widzisz, nie byłem jeszcze pewny zupełnie, bałem się! ona jeszcze takie dziecko!... ale teraz już nie wątpię... wierzę w nią, jak w świętość; posłuchaj tylko...

I Dłuski opowiedział mu o swojej wizycie u Talickich, o poznaniu Lipnowskiego, zwierzył się ze swoich podejrzeń i zwątpień, wreszcie przeszedł do epizodu z fijołkami

Adaś przerwał mu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZE SWIATA.

Gesina Meyer. — Odwiedziny w Anglji. — Wybryki mody. —

Gesina Meyer, która przez 17 lat spała i obudziła się niedawno skutkiem pożaru chaty, ma obecnie lat 42. Pierwsze jej słowa po obudzeniu były: „Ale matka nie spłonęła!“ Z wielkiemi ostrożnościami opowiedziano jej, że matka już nie żyje. Dowiedziawszy się o tem płakała długo i rzewnie. Brat jej przed siedmnastu laty był żołnierzem, pamiętała to i ujrzawszy go, rzekła: „Więc już nie chodzisz w mundurze!“ Cieszy się doskonałą pamięcią, poznaje wszystkich krewnych i znajomych. W ciągu snu odwiedzały ją pierwszorzędne powagi medyczne krajowe i zagraniczne dla zbadania tego dziwnego faktu. We śnie przyjmowała nietylko płynne pokarmy, ale i mięso i jarzyny. Dawano jej jeść codzień. Była wrażliwa na zapachy. Pewnego dnia, gdy malowano drzwi od jej izdebki farbą olejną, tak się rzucała na łóżku, że musiano zaprzestać roboty. Meyerówna zapomniała zupełnie chodzić, nie może utrzymać się na nogach.

* *
*

Odwiedziny w Anglji. Z powodu wizyty w Anglji królewskiej pary włoskiej, dzienniki miejscowe podają anegdoty z poprzednich wizyt monarszych. Ostatni król portugalski, tak jak i obecny, był wielkim miłośnikiem sztuk plastycznych. Bawiąc w Anglji, pragnął poznać wszystkich wybitniejszych malarzy, a najbardziej malarza zwierząt Laudseera. Król nie umiał wyrażać się płynnie po angielsku. Gdy mu przedstawiono artystę, powitał go bardzo uprzejmie i rzekł:

— Panie Landseer, cieszę się bardzo, że pana poznaję. Ja tak lubię zwierzęta!

Szach nie zdradzał wielkiej znajomości obyczajów europejskich. Na jednym z obiadów dworskich, po każdej potrawie obcierał sobie ręce, to o suknię swej sąsiadki, to o plecy sąsiada.— Na następnej uczcie nikt nie ubiegał się o zaszczyt siedzenia obok perskiego władcy. Jego zachwyty pozostawiały wiele do życzenia pod względem formy. Ofiarowywał wręcz pół miljona funtów Lady Małgorzacie Beaumont, żeby z nim jechała do Persji. Księżnej Westminster nie pochlebił też swoim komplementem.

— Słyszałem już o pani! — zawołał podczas prezentacji. Sława jej doszła do Teheranu.

— On mnie bierze za opactwo Westminsterskie — szepnęła dama, tłumiąc śmiech.

Jej przypuszczenia były słuszne.

* *
*

Wybryki mody. Dzisiejsze strojnisie w porównaniu z dawniejszemi służyć mogą za wzór skromności. Katarzyna de Medicis np. miała u sukni ślubnej tren na 15 łokci długości, objęty szczerozłotemi liljami. — Ta sama królowa na chrzcie syna swego, późniejszego króla Ludwika XIII, nosiła suknię, której spódnica naszyta była 32.000 pereł i 3.000 djamentów. Mężczyźni owej epoki nie ustępowali w zbytkach kobietom. Marszałek Bassompierre kupił na tę samą uroczystość pół centnara pereł dla oszycia swego stroju. Gdy królowa angielska, Elżbieta, przyjmowała na audjencji francuskiego posła, marszałka Birona, miała na sobie suknię, nad któr 100 osób przez 3 tygodnie pracowało. Za Henryka III-go panował szczególny rodzaj galanterji; młodzi panowie upraszali damy swego serca, aby nosiły przez kilka dni nowe, jedwabne pończochy, jakie sobie kupowali. Henryk IV wprowadził maski, które noszono w podróży, na przechadzkach i wizytach, aby ochronić skórę od wpływów atmosferycznych. W XVII wieku, ponieważ nie było jeszcze pism z modami, Niemki sprowadzały sobie lalki w najświeższych kostjumach z Paryża i wysyłały także „na studja“

swoich krawców. Za czasów Ludwika XIV noszono mankiety koronkowe, mające blisko łokieć długości. Znane są olbrzymie piramidy z włosów, wstążeczki i kwiatów, noszone na głowie przez damy zeszłego stulecia. Tiurniura znaną już była za Franciszka II (wiek XVI), w tej samej epoce, kiedy mężczyźni usiłowali za pomocą przyprawianych brzuchów nadawać sobie godność i powagę.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś 1 niedziela adwentu. Saturnina męczennika i Illuminaty panny; w poniedziałek Andrzeja apostoła i Justyny panny męczenniczki.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 16, zachód przypada o godz. 3 minut 40, długość dnia godzin 8 minut 24.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Z Żabnicy piszą nam: Dnia 18 b. m. omało nie utonęło 14 dzieci szkolnych, które gospodarze chcieli przewieść przez wezbraną rzeczkę, na której nie ma mostu od lipca! Wypadki trafiają się codzień, że po dwoje dzieci wpada do wody ze śliskiej kładki, a że dotychczas nie było wypadku śmierci — to coś niepojętego. O most nikt się nie stara.

Zwierzchność gminna bezradna — dwu radnych zaledwie umie się podpisać — cała wieś analfabetów, a szkoła założona cztery lata temu — pomimo pracy nauczycielki miejscowej i jej poświęcenia nie może funkcjonować właśnie wskutek ciągłych wylewów — braku mostu i wygodnej komunikacji. To nie do uwierzenia, żeby nikt nie zajął się gorąco tą sprawą. Dzieci toną! To powinno wystarczyć. A te dzieci góralskie — to wierzcie mi panie i panowie — to złote ziarno przyszłości...

Zima się zbliża — co będzie? Nauczycielka miejscowa, kobieta starsza, zapracowana i zajęta tylko szkołą i dziećmi — nieraz musi się obchodzić bez najniezbędniejszych rzeczy, a to dlatego, że nie ma mostu ani wygodnej drogi — tylko dziury — wyboje — jazda w bród — po nocy...

Na budowę groty Matki Boskiej z Lourdes w Porąbce uszewskiej w dalszym ciągu złożyli: 1) W. G. z Krakowa 50 h. 2) Administracja „Czasu" 2 k. 3) A. Lucka z Stanisławowa 2 k. 4) W. Bednarski z Nowego Sącza 2 k. 5) Konstanty Kalinowski z Wadowic 2 k. 6) J. Guńkiewicz z Starego Sącza 1 k. 7) Henryka Delvecchio z Tymowy 2 k. 8) Amalja Tuszecka ze Lwowa 2 k. 9) Józef Błażowski z Siedliszowic 5 k. 10) Zofja Rogajska z Gorlic 4 k. 11) Ignacy Zossel z Jasła 4 k. 12) Tekla Piątek z Ryglic 2 kor.

Nowy Targ 27 listopada 1903 (Poświęcenie cegielni.) We czwartek odbyło się tu uroczyste poświęcenie cegielni miejskiej wybudowanej przez miasto kosztem około 200 000 kor. W uroczystości wzięła udział Rada miejska z burmistrzem p. Halikowskim na czele, urzędnicy starostwa, Rady powiatowej i sądu, oraz liczna publiczność. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Wawrzynowski w asystencji dwóch księży wikarych. Po poświęceniu przemówił burmistrz p. Halikowski wykazując znaczenie tej cegielni, która przyniesie miastu wielkie zyski.

Następnie prezes Rady powiatowej podziękował burmistrzowi i Radzie miejskiej za starania około ukończenia tej budowy. Uroczystość zakończyła się bankietem.

Nowy Sącz 27 listopada. (Szkarlatyna. — Czytelnia mieszczańska). Wybuchła tu szkarlatyna, na którą zapada codziennie kilkoro dzieci, szczególnie w ulicy Kazimierza (żydowskiej) Z tego powodu szkołę fundacji bar. Hirscha, znajdującą się przy tej ulicy, zamknięto na 6 tygodni. W szkołach rozwinięto baczną kontrolę i zabroniono uczęszczać dzieciom z domów dotkniętych chorobą. Było kilka wypadków śmierci. Celem zwalczenia epidemji zarządziło starostwo wszelkie środki ostrożności.

* Czytelnia mieszczańska tutejsza rozwija się dzięki staraniom prezesa tejże p. Stanisława Kmietowicza, brata lekarza zdrojowego z Krynicy, czego dowodem, że wynajęła dla swego użytku lokal, w którym znajdowało się dotąd kasyno wojskowe. Czytelnia nietylko sama będzie urządzać w tej sali zabawy i przedstawienia amatorskie, ale nadto będzie mogła takową wynajmować na przedstawienia amatorskie i prowincjonalnym teatrom.

Oświadczenie hr. Hektora Kwileckiego. Hr. Hektor Kwilecki nadesłał dziennikom berlińskim i poznańskim następujące pismo:

„Ja niżej podpisany oświadczam:

Przekonawszy się o zupełnej niesłuszności zarzutów, które były przedmiotem znanego procesu przeciw hr. Izie Węsierskо Kwileckiej, a żałując, że postępowaniem mojem ciężko obraziłem JWPanią hrabinę, małżonka jej, dzieci, rodzeństwo i spokrewnione rody, cofam wszelkie moje w procesie tym dane oświadczenia i przepraszam jak najusilniej tych wszystkich, których czci i honorowi uchybiłem.

Berlin, 26 października 1903.

Hektor Kwilecki".

Adam Mickiewicz o wyrobach krajowych. — Ciekawy epigram Mickiewicza podaje „Przemysłowiec". Gdy w Wilnie powstała onego czasu pierwsza krajowa fabryka laku, fabrykant Grogier zaopatrzył wyrób swój w następujący autentyczny czterowiersz nieśmiertelnego wieszcza.

Na lasce tego laku znajduje się po jednej stronie:

Do Polaków — lak polski! — a dalej:

Aż dotąd sprawy państwa, serc czułych sekreta,
Strzegł w listach cudzoziemiec, Anglik lub Weneta.

Z drugiej strony:

Zwierzyć się Polakowi, szlachetność Wam radzi
Wszak kto kraju nie zdradził, sekretu nie zdradzi.

W kraju nie mamy dziś ani jednej fabryki laku, artykułu o tak masowem zapotrzebowaniu! „Sprawy kraju i serc czułych sekreta" — strzeże cudzoziemiec.

KRAKOW, 28 listopada.

Nabożeństwo żałobne za poległych rodaków w powstaniu listopadowem odbędzie się staraniem „Koła Kościuszkowskiego" w poniedziałek 30 bm. o godzinie 7 rano w kościele akad. św. Anny na które młodzież polską i Szan. Publiczność zaprasza się. — Nabożeństwo to dlatego odbędzie się tak wczesną porą, aby umożliwić wzięcie udziału także młodzieży szkół średnich.

Nabożeństwo pamiątkowe w 73 rocznicę powstania listopadowego w kościele OO. Dominikanów. celebrował wczoraj o godzinie 10 przedpołudniem Przeor O. Piotr Zaczek. Kazanie wypowiedział kapłan ze Zgromadzenia OO. Jezuitów. Podczas nabożeństwa chór katedralny śpiewał Mszę Wiltbergera oraz dwie pieśni religijno-patrjotyczne, a p. Dec wykonał solo „Pieśń uciemiężonych" Rutkowskiego.

Udział publiczności był tym razem niestety bardzo nieliczny. Szczególnie brakło młodzieży szkolnej. W presbiterjum prócz Stowarzyszenia Weteranów i Przytuliska, zajęły miejsca tylko cztery sztandary cechowe. — Szkoda, że Kraków, tak zapomina o narodowych uczuciach.

Sprawy powodziowe. Komitet ratunkowy Rady miasta dla spraw powodziowych pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Leo, obradował w piątek wieczorem nad sposobem rozdziału subwencji rządowej dla właścicieli realności dotkniętych powodzią. Uchwalono z łona komitetu utworzyć trzy komisje, które mają zbadać i sprawdzić poczynione naprawy w realnościach tych wszystkich właścicieli, którzy zgłosili się o zapomogi. Realności podzielono na trzy okręgi. Do I. należą ulice: Wolska, Retoryka, Wygoda, Garncarska, Jabłonowskich i Czysta. Przewodniczącym komisji jest r. m. Turski. Do II. okręgu należą: Zwierzyniecka, Nad Rudawą, Mała, plac Kossaka; przewodniczącym komisji jest r. m. Beringer. Do III.: Stradom, kilka ulic na Kazimierzu, ulice: Jasna, Zielona i Zyblikiewicza; przewodniczącym komisji r. m. Uderski.

Wiceprezydent dr Leo podał również do wiadomości członków komitetu, że ze strony Wydziału krajowego jak i rządu, otrzyma kilkadziesiąt tysięcy koron na pożyczki bezprocentowe dla tych obywateli, którzy skutkiem powodzi znaczniejsze ponieśli szkody. Pierwszeństwo w otrzymywaniu pożyczek bezprocentowych mieć będą ci, którzy się o zapomogi nie ubiegali.

Komisje kontrolujące będą obchodziły realności w dniach 30 listopada, 1 i 2 grudnia b. r., od godziny 10 do 1 w południe.

Sekcja V Rady miejskiej pod przewodnictwem r. m. dra Szarskiego obradowała w piątek wieczorem nad sprawami kilkudziesięciu podań, o przyjęcie do gminy na podstawie 10 letniego zasiedzenia. Większość tych podań załatwiła sekcja przychylnie.

Jubileusz prof. Marjana Sokołowskiego. — Na ostatniem posiedzeniu komitetu „Domu Matejki" wyraził wice-prezes p. Piotr Stachiewicz imieniem wydziału Tow. im. Jana Matejki głęboki hołd dla 30 letniej pracy jutrzejszego Jubilata, inicjatora i twórcy „Domu Matejki" jak niemniej serdeczną radość z uznania tej pracy przez społeczeństwo i uczniów, czego dowodem jutrzejsza uroczystość. Następnie członek wydziału, a zięć śp. J. Matejki, prof. Józef Unierzyski, w zabranym z kolei głosie wyraził imieniem rodziny żywą życzliwość dla Jubilata, że w trudnych warunkach i z takiem poświęceniem stworzył dla pamięci Ojca wspaniały i wiecznie żywy pomnik.

Przybyłego nieco później na posiedzenie prof. Sokołowskiego zawiadomił p. Stachiewicz o powyższej protokolarnie powziętej uchwale wydziału, który zasiadając z Jubilatem 14 lat w komitecie czuł się w prawie uprzedzić jutrzejszą uroczystość.

Krakowskie Towarzystwo techniczne. W poniedziałek dnia 30 listopada 1903 r., o godzinie 7 wieczór odbędzie się przy ul. Szczepańskiej l. 9, na I., piętrze, posiedzenie Towarzystwa, na porządku posiedzenia: Odczyt prof. dr Stanisława Anczyca: O motorach poruszanych gazem ssanym. — Dalszy ciąg dyskusji. — Po posiedzeniu swobodne zebranie towarzyskie.

Z „Sokoła". Członkowie Towarzystwa zechcą przywdziać strój sokoli na obchód rocznicy listopadowej dnia 29 b. m.

Ślub. Dnia 7 b. m. odbył się w Wiedniu ślub pana Franciszka Windakiewicza, kasjera zakładów elektrycznych miasta Wiednia, z panną Ireną Ślepowron Sawicką, córką radcy rach. wojskowego i likwidatora przy komendzie korpusu w Wiedniu.

Koło Kościuszkowskie Czytelni akad. im. A. Mickiewicza (ul. Sławkowska, l. 12) urządza w niedzielę 29 listopada br. o godz. 4 popołudniu II posiedzenie, poświęcone rocznicy powstania listopadowego. W programie: Słowo wstępne (p. Dąbrowski). deklamacja (pp. Żardecki i Radomyski) fortepian (p. G.), odczyt (p. Cygnarowicz), tercet mandolinowy (pp. M. M. i N.) i śpiew solo (p. Langer). Gościom wstęp wolny.

Złodziej sklepowy. Zygmunt Tondera, znany złodziej, który dał się już nieraz we znaki właścicielom sklepów na Kleparzu, zakradł się w piątek do jednego ze sklepów przy ulicy Krupniczej. Nie powiodła mu się jednak ta wyprawa, gdyż został schwytany przez braciszka od Zmartwychwstańców. Tondera bronił swojej wolności zażarcie, aż do krwi, mimo to jednak został zwyciężony i oddany w ręce władzy policyjnej, która sprawdziła, że przed paru dniami w jednym ze sklepów na Szlaku skradł 20 koron.

Policja aresztowała 27 letniego Henryka Biedermana — recte Chaima Pasmoniaka — rodem z Oświęcimia — oszusta, poszukiwanego listami gończemi za zbrodnię sprzeniewierzenia w Cieszynie.

W piątek w nocy aresztowano 6 niedorostków od 12 do 15, pochodzących z Krakowa i okolic — którzy puściwszy się na włóczęgostwo — obrali sobie za miejsce zamieszkania zaułki i kąty — w zabudowaniach naprzeciwko teatru miejskiego w lokalu „herbaciarni".

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę 29 listopada o godzinie 3 po południu: „Pan Geldhab", kom. w 3 aktach Al. hr. Fredry. (Ceny zniżone do połowy).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Bolesław Śmiały", dram w 3 akt. S. Wyspiańskiego.

We wtorek 1 grudnia: „Piękna żonka", kom. w 4 a. M. Bałuckiego.

Repertuar teatru ludowego.

W niedzielę 29 listopada po południu: „Ogniem i mieczem".

W niedzielę wieczorem: „Dramat jednej nocy" A. Urbańskiego, „Jeden z ostatnich" Fr. Zwilkońskiego i „Noc w Belwederze" A. Staszczyka.

Dział ekonomiczny.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie odbędzie się dnia 1 grudnia 1903 (wtorek) o godzinie 4-tej popołudniu w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Program przedmiotów: 1) Wybór członków wydziału dla szkół zawodowych w Świątnikach i Sułkowicach; 2) Wybór 2 assesorów dla c. k. sądu obwodowego w Wadowicach: 3) Sprawa lokalu Izby, ref. p. radca ces. Jan Kwiatkowski; 4) Budżet Izby na rok 1904, ref. p. radca ces. Henryk Schwarz; 5) Taryfy kolejowe dla cukrowni krajowych, ref p. radca Bernard Wachtel; 6) Sprawy dostaw publicznych; 7) Sprawozdanie komisji połączonych sekcji o bieżących sprawach przemysłowych; a) Wnoszenie protestów przez pocztę, ref. p. radca Tadeusz Epstein; b) Stosunek austrjackich konsulatów do kupiectwa w Galicji, ref. p. radca Tadeusz Epstein; c) Organizacja nauki handlowej uzupełniającej w Galicji; d) drobne sprawy bieżące; 8) Pisma nadeszłe do Izby; 9) Wnioski i interpelacje członków.

Na piątkowy targ spędzono: a) bydła rogatego 429 sztuk; b) cieląt, owiec i kóz 416 sztuk; c) nierogacizny 539 sztuk. Woły opasowe płacono po 69—70 kor. Bydło nieopasowe po 60—65 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczną po 108—110 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła 309 sztuk, na eksport 120 sztuk. Targ bardzo ożywiony. Wszystko sprzedane.

Kącik humorystyczny.

Nadzwyczajne.

— Uważacie, znam człowieka, który niema rąk, a gra na fortepianie!

— Phii... ja znam pannę, która głosu niema, a śpiewa!

* * *

Prawdopodobnie.

— A co się dzieje z tym jasnym blondynem, który zawsze z rasem przychodził do restauracji?

— Niestety!.. Nie żyje już...

— Mój Boże! Nie żyje?.. To prawdopodobnie już nie przyjdzie tutaj...

* * *

Troski małżeńskie.

Młody małżonek.

— Cóż, szanowna pani jest zadowolona z małżeństwa?

Stara małżonka

— Nie bardzo! Mam młodego męża, który jest wiecznie chory.

— Ja też strasznie wpadłem! Mam starą żonę, która jest tak silną i zdrową, iż lekarze wróżą jej co najmniej sto lat życia!

SZARADA.

Ułożył Hugo.

Podobno niegdyś na tej ziemi żyły.
Lecz któż pamięta ich pobytu erę?
Wszak pył i gruzy już dawno zakryły
Do ich pomieszkań (strąć jedną literę)
Widące, ale wie każdy od nł dn,
Że były takie (głoskę odjąć trzeba).
Znów strąć literę — a możesz kpić z głodu,
Jeśli pełnem i obdarzą cię nieba.

Za odgadnięcie powyższej szarady, przeznaczamy trzy nagrody, które jutro ogłoszone będą. Termin nadsyłania odpowiedzi, wyznaczamy do 10 grudnia.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Dr A. Molicki**: Kasy Oszczędności w Galicji z końcem w. XIX. Studjum ekonomiczno finansowe. Kraków 1903.

Gdy tak powszechnie narzekają ludzie na brak pieniędzy, ze studjum rzeczonego dowiadujemy się o niezwykłym wzroście wkładek oszczędności po Kasach Oszczędności w Galicji. W ciągu ostatnich jedenastu lat ubiegłego stulecia, niemal się one podwoiły i z końcem r. 1900 wynosiły przeszło 187 mil. kor. Na głowę mieszkańca, przy ludności 6,800 000 osób, wynosiło to w przecięciu po 27 kor. 57 hal. Lokacja tych funduszów w ogólności wydaje się pewna, ale ze szczegółowych wykazów dowiadujemy się, że niejedna Kasa dużo pod tym względem zostawia do życzenia. Z 44 Kas Oszczęd. jakie były z końcem r. 1900 była jedna krajowa, 22 powiatowych, a 21 miejskich. Kasa krajowa pod koniec wieku XIX utraciła prawie cały swój fundusz rezerwowy; nadto pozostawia wiele do życzenia pod niejednym względem a zdaniem jej własnej dyrekcji zyski jej nie wystarczają nawet na pokrycie nieuniknionych bieżących strat. Kasy powiatowe w ciągu ostatnich 11 lat wzrosły bardzo w liczbę, tak, że przewyższają o jedną miejskie, ale gospodarka ich zostawia wiele do życzenia. Szczególniej ważnem jest, co podnosi autor, że prócz obecnie Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie i Kasy Oszczęd. miasta Krakowa kontroli po Kasach Oszczęd. w Galicji właściwie niema „bo ci sami co administrują ci sami się kontrolują“. Jest to jedna z zasadniczych kwestyj, ściśle związana z obecnymi statutami Kas i dlatego wymaga niezwłocznej reformy, której inicjatywę powinien wziąć rząd w swoje ręce. Uwagi autora pod tym względem wymagałyby bliższego rozpatrzenia, ale nie ulega wątpliwości, że w niejednem ujmują ściśle przedmiotowy stan rzeczy. Bezpieczeństwo publiczne żąda tej reformy, a świeże wypadki na tymże samym gruncie w Kasach czeskich dowodzą potrzeby natychmiastowego zajęcia się tą sprawą, jeżeli zaufanie do instytucyj finansowych ma się wogóle utrzymać. Z tego powodu studjum dra Molickiego ma ważne swoje znaczenie i dlatego zwracamy nań uwagę sfer rządzących.

TELEGRAMY.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 28 listopada. W sejmie węgierskim po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia posłowie opozycyjni stawiają rozmaite poprawki do protokółu. Rozwinęła się dłuższa formalna dyskusja.

Pos. Kubik domaga się głosowania nad każdą poprawką z osobna i pięciominutowej pauzy przed każdym głosowaniem.

Budapeszt 28 listopada. W Sejmie w pauzie opozycja domaga się rozmaitych zmian w protokole.

Pos. Lengyel wygłasza mowę obstrukcyjną. Pos. Kubik przedkłada nowy arkusz o zarządzenie pauzy pięciominutowej. Przy odczytaniu arkusza z tym wnioskiem opozycja domaga się szybszego lub to powolniejszego odczytania wniosku, co wywołuje wesołość na ławach opozycji.

Podobne sceny powtarzają się przy dalszych wnioskach o poprawki w protokole z ostatniego posiedzenia

Posiedzenie trwa dalej.

Smierć posła.

Poznań 28 listopada. Jak donoszą „Poseuer Neueste Nachrichten“, zmarł wczoraj wieczorem na ulicy poseł do parlamentu Głębocki z okręgu Śrem-Środa.

Wojenny zapał Japonji.

Tokio 28 listopada. Sytuacja jest niezmieniona. Dzienniki wzywają rząd, aby domagał się od Rosji szybkiej odpowiedzi na propozycje japońskie. Zdaje się, że rząd z coraz większą trudnością może wstrzymać niecierpliwości sfer wojskowych i marynarki. W dobrze informowanych kołach twierdzą, że odpowiedź Rosji nadejdzie jeszcze przed dniem 5 grudnia, w którym to dniu zbierze się parlament japoński.

Lwów 28 listopada. W instytucie medycyny sądowej stwierdzono bardzo ciekawy wypadek, budzący zainteresowanie w kołach lekarzy. Przed kilku dniami zmarł nagle wśród objawów epileptycznych 25-letni woźnica Paweł Warenis. Przeprowadzona sekcja wykazała, że przyczyną śmierci były wągry, które usadowiwszy się na mózgu zmarłego, spowodowały ataki epileptyczne.

Lwów 28 listopada. Z Rzeszowa donoszą do „Słowa Polskiego“, że cały zarząd miasta wraz z burmistrzem drem Jabłońskim złożył swoją godność. Bezpośrednim powodem miała być uchwała Rady miejskiej uznająca działalność komisji rewizyjnej za dobrą w czem zarówno burmistrz jak i magistrat uznali wotum nieufności dla siebie.

Komisja wymieniona w opublikowanej niedawno broszurze wykazała wielkie nieporządki w budżetowaniu gminy, skutkiem czego jak komisja wydelegowana z wydziału krajowego stwierdziła, ubyło z funduszu zakładowego gminy kwota około 60.000 kor.

Ceny targowe z dnia 27 listopada.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 18·— do 18 50 kor., pszenica czerwono żółta od 17 20 do 18·— kor., pszenica węgierska od 17 20 do 17 80, żyto krajowe 13·80 do 15·—, żyto węgierskie od 15 20 do 15 60. jęczmień na krupy od 12·— do 12 50, owies z opłatą akcyzową od 13·20 do 13·70, groch od 18·50 do 24·—, tatarka od 14·— do 14·50, proso od 11 50 do 13·—, fasola od 22·— do 26·—, jagły od 20·— do 28·—. siano od 7·20 do 7·60, słoma od 4·80 do 5·20 kopiczna od 8·— do 8·40, ziemniaki za hektolitr 4·— do 5·20, jaja za kopę od 3·20 do 4·20, masło za kilogram od 2·— do 2·40, masło za garniec od 7·30 do 8·50, spirytus na 95^0 Tralesa za hekt. od — do 176·—, Okowita na 75^0 od —·— do 136·— Kukurudza za 100 klgr. od 12·10 do 14·50 Kapusty świeżej w głowach za kopę od 1·60 do 3·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od 20·— do 22·—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 28 go listopada. — (Giełda pop.). Godzina 3·— Marki 117 25 Renta majowa 100·45, Węg. renta koronowa 98 40, Akcje austr. zakładu kredyt. 684 25, Akcje węg 766 —, Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Uniobanku 540·— Akcje Länderbanku 434 75, Akcje kolei państ. 674 50 Lombardy 90 —, Akcje fabryki broni 378 —, Akcje tytoniow 349 75, Akcje Alpiny 406·— Losy tureckie 142·75, Rube 253·—.

Cukier (spok.) 19·25, spirytus (ustalony) 43·20, nafta niezmieniona.

Berlin 28 go listopada. — (Giełda wiecz.). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1903 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.

pospieszny o godz. 6·40 r.
osobowy o godzin. 8.10 r.
osobowy o godzin. 11 rano
błyskawiczny o g. 2·49 pp.
pospieszny o godz. 8·38 w.
osobowy o godz. 9 wiecz.
osobowy o g. 10·55 wiecz.
osobowy o g. 1·30 w
osobowy o godz. 7·40 w

Do Oświęcimia

osobowy o godzin. 4·30 r.
osobowy o godz. 1·15 pop.
osobowy o godz. 7·55 wiecz.

Do Tarnowa i Stróż

osobowy o godzin. 6·15 w.

Do Wieliczki

osobowy o godz. 8·30 rano

Do Nowego Sącza

osobowy o godz. 9·05 rano
osobowy o god. 7·55 wiecz.
osobowy o godz. 11·40 w.

Do Wiednia

osobowy o godz. 5·29 rano
pospieszny o godz. 7·18
błyskawiczny o g. 2·31 pp.
osobowy o godz. 2 po poł.
pospieszny o godz. 10 w.

Do Warszawy

osobowy o godz. 5·29 rano
osobowy o godz. 9·20 rano
osobowy o godz. 6·40 wiecz.

Przychodzą do Krakowa.

Ze Lwowa.

osobowy o godz. 4.40 rano
pospieszny o g. 6·50 rano
osobowy o godz. 8·45 rano.
błyskawiczny o g. 2·24 pp.
osobowy o g. 1·30 po poł.
osobowy o g. 6.25 wieczór
pospieszny o g. 9.38 wiecz.

Z Oświęcimia

osobowy o godz. 8·10 rano
osobowy o godz. 9·12 wiecz.

Z Wieliczki

mięszany o godz. 7·30 rano
osobowy o god. 11·40 rano
mięszany o godz. 6·50 w.

Z Nowego Sącza

osobowy o godz. 6·05 rano
osobowy o godzin. 4·40 w.
osobowy o godz. 11·05 w.

Z Wiednia

pospieszny o g. 6·19 rano
osobowy o godz. 9·45 rano
błyskawiczny o g. 2·43 pp.
pospieszny o g. 8·45 wiecz.
osobowy o godz. 10·00 w.

Z Warszawy

osobowy o godz. 9·45 rano
osobowy o godz. 5·15 pop.
także z Lundenburga).

Najlepsze środki do zębów sporządzone są z kwasów, które są bardzo niebezpieczne dla ust i zębów i takowe napewno psują. Jedynie preparaty „Anatherin“ są ściśle naukowo sporządzone z najskuteczniejszych i znakomicie działających ziół. — Profesorowie radcy dworu: Oppolcer, Drasche, Schnitzler, Kainzbauer polecają więc tylko

Dra J. G. POPPA ck. Nadwornego dentysty **WIEDEŃ, XIII 6.** **Anatherin-**

Crême do zębów w tubkach, bez tego tak szkodliwego mydła bardzo przyjemny i orzeźwiający, czyści gruntownie zęby, czyni je olśniewająco białymi i chroni przed zepsuciem, à 60 hal.

Woda do ust Anatherin, z dawna znana i nieporównana, działa skutecznie przeciw wszystkim cierpieniom i zaburzeniom w ustach, zębach i dziąsłach i utrzymuje bezprzestannie w zdrowym stanie. Prawdziwa tylko w powyższej flaszce à K. 2·80, 2, 1, z niebieską, francuską etykietą, złotemi literami i moją firmą. 2683 6 36

Do nabycia: w Krakowie Fr. Zopoth i Sp. ul. Sienna 12, A. Reifer Grodzka 38, Reim i Sp., Audrz. Schultz Nast., F. A. Grigar Rynek 44, A. Porębski i Sp. Grodzka 2, jak również w aptekach, drogueryach, składach perfum.

L. 5335.

Powiatowa Kasa Oszczędności W WADOWICACH

podaje do wiadomości, że na podstawie uchwały Wydziału Powiatowej Kasy Oszczędności z dnia 25-go listopada 1903. l. 3332, **obniża** z dniem **1-go Stycznia 1904.** od wszystkich dotychczasowych wkładek procent **na (4%) cztery od sta.**

Po myśli §. 11. statutów przysługuje stronom interesowanym prawo, albo wkładki swoje w powyższym terminie odebrać, albo pozostawić takowe padal na 4%, gdyż od 1-go stycznia 1904. będzie opłacany procent po 4% od wszystkich wkładek.

Podatek rentowy jak dotychczas tak i nadal opłacać będzie sama Kasa Oszczędności **bez potrącania takowego stronom.** 3121 2 3

Wadowice, dnia 26. listopada 1903.

Dyrekcya Powiatowej Kasy Oszczędności w Wadowicach.

Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO dawniej 2629

J. IWANICKIEGO

Kraków, Rynek główny L. 18



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu pierścieniowej Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością, na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyrubywania innych przyrządów. (Patent Nr. 167759).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko oni wyrabiają **maszyny Singera i Central Bobbin**, oświadczam, że twierdzenie to jest **rozmyślnem kłamstwem**, gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobbin, które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie dobrocią materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Posiadam odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z d. 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z d. 12/11 1901, orzeczenia ck. starostwa w Wiedniu z d. 26/8 1886 i t. d., z których każdy może się łatwo przekonać, że wszelkie spory odnoszące się do używania nazw: Singer i Central Bobbin firma Singer Co. dawniej G. Neidlinger **przegrała**.

Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i przedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej.

Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 Kor. taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.



Z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie.

Największy zbyt Herbaty w kraju. Gdzie niema proszę pisać wprost. 2625 1 0

¼ funtowa paczka: 1 k., 1 k. 20, 1·40, 1·60 i wyżej.

Indo-Ceylonska doskonała: 1 k. 80 i 1 k. 70.

Okruchy: 70 h. 80 h., 1 k. i 1 k. 20.

Wszystko Wagi Netto funt clowy czyli 500 gramów nie zaś 420 gr. Wagi rosyjskiej o 20% mniejszej.

Proszę wszędzie i zawsze żądać Herbatę Monopol z Rączką.

Przedostatni miesiąc!

Loterya Świąt Bożego Narodzenia



Ciągnienie nieodwołalnie 29 Grudnia 1903.

1.500 wygranych

rozdzielonych 100 głównych wygranych i 1400 mniejszych ogółem wartości

! Koron 50.000 Koron !

Główna wygrana **25.000** Koron i dalsze dwie główne wygrane à **5.000** i **1.000** Koron na żądanie zostaną po potrąceniu rządowego podatku **w gotówce wypłacone.**

Losy po 1 koronie do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, trafikach, u kolektorów loteryjnych i w biurze Loteryi Wiedeń I., Spiegelgasse 16. 2849 3 8

Biuro techniczne dla spraw leśnych

BOGUSŁAW LANCZ

Kraków, ul. św. Jana L. 28,

załatwia wszelkie sprawy wchodzące w zakres gospodarstwa, inżynieryi leśnej, tudzież przemysłu leśnego. 1949 0 10

Przemysł krajowy!!

Na św. Mikołaja

WIELKI WYBÓR stosownych **koszyczków i bombonierek** z fabryk krajowych.

Sławne **cukry** i **czekoladki** deserowe, karmelki, Alberty, herbatniki, pierniki.

Czekolady w tabliczkach i **Cacao** w proszku własnego wyrobu

Torty w najrozmaitszych gatunkach i różne inne podarki

— poleca —

Pierwsza krakowska parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

H. LABERSCHEK i Sp.

dawniej

5 A. Nowiński 5 Bracka

Zamówienia z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 3125 1 3

Czytajcie!

Kilka rentownych kamienic w Rynku, przy ul. Szewskiej, Floryańskiej w śródmieściu i za plantami w Krakowie **tanio do sprzedania.**

Mniejsze folwarki, wille i parcele budowlane.

Wiadomość: **Agencya informacyjna St. Mikulskiego, Kraków**, ul. Floryańska L. 8, I piętro.

Biuro sług dostarcza doborowej służby. 2602

Agencya wyrabia pożyczki hypoteczne i wekslowe, warunki przystępne.

Większe i mniejsze kapitały lokuję pewnie i na wysokie odsetki.

Na odpowiedź proszę załączać markę.

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo nizkich.

Własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1866

E. LEICHTA w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej. 2823 49 0

Eleganckie zimowe męskie modne

spodnie 1.80 złr.

gwarant. za prawdziwe sukno, praktyczny kolor, beznaganny krój wiedeński, najnowszy fason. Przy odbiorze 2 par złr. 3.30. Przesyłka za zaliczką. Przy obstalowaniu wystarcza długość, szerokość w pasie i długość w kroku.

Wiedeńska filia sukien Kraków, fach pocztowy 51 a.

Wymiana dozwolona, lub też zwrot pieniędzy. 3015 7 10

Zastępstwo

Galicyjskiego Karpackiego akcyj. Towarzystwa naftowego dawniej Bergheim i Mac Garvey w Maryampolu, sprzedaje **naftę najlepszą cesarską niezapalną**, po 18 cnt. litr. Kraków, ulica św. Krzyża—Mikołajska Nr. 9. 3074 4 3

Podejmuję się robót sukien i futer w domach prywatnych. „Iza“ Podwale 14 u stróża, osobiście od 7 do 9 wieczór. 3106 2 3

Piękne zabawki

drewniane, kupcie swym dziatkom na zimę. 50 zabawek za 3 złr. 20 ct. (cena sklepowa 6 złr.). Wysyła za zaliczką Antonina Kostelecka ve Svratouchu 175, p. Svratka Czechy. 3104

EKONOM

żonaty, lat 40, posiadający chlubne świadectwa z kraju i zagranicy, z 22-letnią praktyką, obznajomiony we wszystkich gałęziach gospodarstwa, poszukuje posady od 1 stycznia. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod „J. K.“ Kraków Bosacka 11 parter na prawo. 3105

POSADZKI

dębowe, deszczółkowe, jakoteż taflowe w doborowych gatunkach utrzymuję stale na składzie. Przyjmuję wszelkie zamówienia na takowe, wykonywując je jak najstaranniej z nader suchego materyału jak również podejmuję się wszelkich reperacyj po najumiarkowańszych cenach.

J. KALANDYK, Kraków, ulica Długa L. 19. 2862 6 10

MLEKO

w większych ilościach **zakupi** na roczną umowę, płacąc najlepsze ceny.

Mleczarnia hygieniczna w Krakowie, ulica św. Anny 7.

Odległość od Krakowa choćby i bardzo znaczna nie przeszkadza, jeżeli miejscowość leży w pobliżu kolei.

Masło kuchenne w większych ilościach również poszukiwane. 3031 2 16

PANNA

z bardzo porządnej rodziny, pragnie przyjąć miejsce w Krakowie do wyręczenia pani domu, najchętniej u samotnej pani, od Nowego roku lub za raz. Jasińska, ulica Zyblikiewicza 4. 3101 2 3

POMOCNIK HANDLOWY

korzennik, z dobremi świadectwami, znajdzie stałą posadę od Nowego Roku w większym handlu we Lwowie. Oferty wraz z odpisem świadectw pod adresem „Stała posada“ poste restante Lwów. 3115 2 2

Telegram

o przyjeździe św. Mikołaja

już nadszedł

do Handlu Pierników ANTONIEGO SIEKACZA

W KRAKOWIE

przy ulicy Szewskiej L. 2.

Z tej okazyi przygotowano **wielki zapas** doskonałych **pierników** z wyobrażeniem **św. Mikołaja** dla grzecznych dzieci i podobizną **djabła** dla mniej grzecznych w cenie od 5 ct. za sztukę.

Olbrzymi wystawowy Mikołaj

przypadnie w udziale temu, kto w zakupionym pakiecie pierników znajdzie kwit, upoważniający do odbioru prezentu.

Wysyłki na prowincyę od 5 kilogr. franco. 3071 3 4

W Krakowie poleca się

HOTEL POLSKI

blisko kolei

przy ulicy Floryańskiej (obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od 60 ct. za pokój. **Uwaga!** Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1784

Kierownik mleczarni

z chlubnemi świadectwami, poszukuje każdej chwili odpowiedniej posady. — Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Polak“ Ruda Różaniecka. 3054 4 5

Najlepsze hygieniczne parwskie

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

polecają 2608

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

DYPLOM HONOROWY na Wystawie w r. 1901.

W. SZNAJDROWICZ

KUŚNIERZ,

Kraków, Linia A-B 45 I piętro, nad apteką pod Białym Orłem,

FILIA w Zakopanem, ul. Krupówki,

poleca Szan. PT. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto: 2752 6 0

Futra damskie, **rotundy, żakiety, saka peleryny, boa, garnitury, futra** męskie sparcerowe i podróżne, **czapki** futrzane oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące; **Serdaczki, kożuszki** damskie, męskie i dziecięce; Orygin. Zakopiańskie, Ułanki, Kryza, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye. Czapki i Paski krakowskie, Gunki i kapelusze góralskie.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie.



Wyłączny skład fabryczny:

Tom. Górecki, Kraków.

Cenniki na żądanie. 3089

CUKIERNIA

pod zarządem

Zygmunta Majewskiego

(dawny właściciel cukierni Wł. Szmida, róg ulicy Szewskiej i plant) została otwartą przy **ulicy Karmelickiej L. 7** i poleca: Codziennie świeże ciasta w wielkim wyborze i na deserowem maśle, Herbatniki (Petifenr) w kilkudziesięciu gatunkach 60 ct. ½ kg. Cukry, pomadki, czekoladki 1 złr. ½ kg. Suchary karlsbadzkie po 1 ct. biszkopty, orszada (Mandelmilch). Cukierki na kaszel ślazowe i słodowe Zamówienia na torty, kremy, lody i t. p. przyjmuje i skrupulatnie wykonuje.

Na św. Mikołaja! Pierniki i Mikołaje różnych cen.

Na Święta Bożego Narodzenia!!!

Jak co roku wielki wybór strucli pustych i nadziewanych. — Ozdoby cukrowe na drzewko. 3065 2 6

W najgłębszej pokorze

ze łzami w oczach udaję się do serc litościwych. Jestem wdową już lat 30 po nauczycielu ludowym, emigrancie, po którym nie pobieram najmniejszej pensyi. Pogrążona więc jestem w największej nędzy, wyniszczona 11-letnią chorobą mej córki seminarzystki, w której zakończyła życie. Już 3 lata t. j. od śmierci mej córki mało opuszczam łoże boleści. Nie mając z nikąd żadnej pomocy błagam litościwe serca, aby raczyły zmiłować się nad nędzną staruszką liczącą już 70 lat a ja na słabych i chwiejących nogach zawlokę się do tej Królowej Cudownej u OO. Karmelitów na Piasku i tam błagać będę o zdrowie i błogosławieństwo dla moich Dobrodziei. Z głębokim szacunkiem Rozalia Wicherek, ulica Rajska L. 10.

Zakład kąpielowy Pistyan

Otwarty w zimie dla **kuracyi zimowej.**

Rozsyłka szlamu dla **kuracyi domowej.**

Przy gośćcu, reumatyzmie, ischias, chorobach stawowych, zapytajcie się swego lekarza domowego! 2871 5 10

Prospekty: Dyrekcya kąpielowa, Węgry, Piszczany (Pistyan).

NA DRZEWKO!

Dekoracye kompletne do ubrania całego drzewka od 2 kor. do 12 kor.
Dekoracye i **Ozdoby** z lamety (włos aniołów) szkła, papieru, waty i żelatyny

Aniołki na drzewko, Lampiony, Szklanne perły, kule, trąbki, dzwonki, sople lodowe itp. Pozłótka srebrna i złota, Dyamentyny, śnieg błyszczący, Girlandy złote, srebrne i kolorowe. **Szopki i Stajenki**

Lichtarzyki ozdobne i zwykłe, Przyrządy do zaświecania i gaszenia, Świeczki woskowe i stearyn. kolorowe, gładkie i karbowane oraz wielki wybór innych nowości. **„Nowość“ Świeczki elektryczne**

NA GWIAZDKĘ!

Kompletne kasetki i przyrządy do malowania olejnego, akwarelowego na drzewie, Kompletne kasetki z przyborami do robót piłeczkowych i snycerskich.
Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (łamigłówki) z firmy F. Ad. Richtera i Sp.
Zabawki i lalki gumowe dla dzieci, **Piłki** gumowe salonowe, „SKI“ łyżwy śniegowe, **Przyrządy** gimnastyczne pokojowe „Ping Pong“, **tennisy** pokojowe

JAKO PODAREK!

Perfumy i Mydła w eleganckich kasetkach po rozmaitych cenach, Perfumy i Wodę kolońską, Pudry, Wody toaletowe, Mydła francuskie, angielskie i krajowe Mydła kwiatowe najlepszej jakości sortowane zapachy karton zawierający 6 sztuk Kr. 1·10.
Wszelkie inne **przybory toaletowe,** jako Szczotki do włosów, Grzebienie, Szczoteczki do zębów i t. p. i t. p.

Największy wybór Dużo Nowości

polecają po cenach najumiarkowańszych **REIM i SPÓŁKA Kraków** Rynek gł. Nr. 37, Linia A-B.

Księgarnia katolicka
Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski)
otrzymała i poleca dzieło pod tytułem:

Pismo święte
w streszczeniu i wyjątkach
ułożyła 2618
Marya Zawiszyna.
Str. 284 w 8-ce.
Cena ogzempl. oprawnego 3 Kor.
Na porto należy dołączyć 50 hal.

Tamże do nabycia:
Najtańszy i najnowszy
Przewodnik po Krakowie
Cena 20 hal.

Konie wojskowe
zaprzęgowe **i koń wierzchowy** do odstąpienia. — Zgłoszenia: Markowski, Dembica poste restante. 3127 1 1

HERBATA
oryginalna chińska aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca
z marką „CHINCZYK“
Cena za funt czystej wagi:

Nr. 1	„Gospodarska“	3 kor.	20 hal.
„ 2	„Familijna“ . .	4 „	—	
„ 3	„Melange“ . .	5 „	20	„
„ 4	„Gościnna“ . .	6 „	40	„
„ 5	„Boudoir“ . . .	8 „	—	
„ 6	„Wyborowa“	10 „	—	
„ 7	„Proszkowa“ .	4 „	—	
„ 8	„Proszkowa“ .	2 „	80	„

Do nabycia w składzie
Firmy Dra NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIC
w Krakowie, Rynek gł. L. 25.
PP. Handlującym udziela się opust i kredyt. 2842 5 0

MĘŻA
poszukuje krewny dla panny 24 letniej polki, z bardzo dobrego domu, mającej 16.000 koron w posagu, ładnej, wykształconej i muzykalnej, dla której z braku znajomości na tej drodze szukam towarzysza życia. Listy będą odbierane za okazaniem kwitu inseratowego. Dyskrecya zapewniona. Upraszą się adresować odpowiedzi do 15-go Grudnia pod: „H. G. Nr. 35“ poste restante Kraków. 3129 1 2

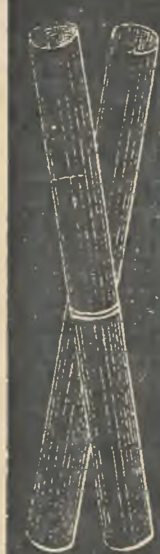
Młody Pomocnik
z działu korzennego, dobrze polecony i
PRAKTYKANT
zamiejscowy, 13-14 lat liczący, potrzebni to handlu pod firmą:
WŁADYSŁAW CZARNEK
handel tow. kolonialnych i delikatesów
Kraków, ulica Długa L. 4. 3132

---

500 do 1.000 sztuk
JODEŁ
drzewo masztowe II do V klasy
(tegorocznego cięcia), wolny wagon do najbliższej stacyi kolejowej, **poszukiwane do kupna.** Zgłoszenia: A. NIETHE, Hohensaathen, Mark, (Niemcy). 3126 1 2

Poszukuję domu
do wynajęcia ewentualnie kupna z obszernemi ubikacyami, z bramą wjazdową i placem przylegającym do tegoż na skład, w Krakowie lub na przedmieściu. — Zgłoszenia: Półwsie L. 20. 2427 2 0

3048



Od 20 lat znane
Krajowe tutki do papierosów
z najlepszej bibułki francuzkiej „Le Houblon“ białe i „Mais“ żółte № 1, 2, 3 i 4 oraz maszynki do robienia papierosów, poleca najtańszy Magazyn Nowości i przyborów do palenia
F. A. Grigara w Krakowie Linia A-B.
Przy zamówieniu 5000 szt. wysełam opłatnie.
Odsprzedającym daję znaczny rabat.

4 10

M. Jakubowski w Krakowie
poleca **Magazyny własne, bogato zaopatrzone**
w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, we Lwowie, pl. Maryacki 10.
Sprzedaje po cenach najniższych: **Wyroby z nowego srebra, srebrzone,** czyli z tak zwanego **chińskiego srebra, z bronzu i ze srebra prawdziwego** 13 próby, **ze złota** dla użytku kościelnego i domowego.
NACZYNIA I ZASTAWY STOŁOWE.
Osoby żądające ulg w wypłatach zechcą zgłaszać się do kantoru przy ulicy Kanoniczej Nr. 16 w Krakowie. 3120 1 5

M. Beyer i Spółka

PRAKTYCZNE ELEGANCKIE

Codzień Nowości
w Bluzkach i Halkach damskich, Jedwabiu, Wełnie i Bawełnie,
we wszystkich kolorach i wielkościach.
2972

NOWOŚCI SEZONOWE

Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.

Najbliższe ciągnienie Losów tureckich 1 grudnia.
Główna wygrana frs. 600.000.

Z powodu przyjęcia projektu zjednoczenia, będą od najbliższego ciągnienia przy

LOSACH TURECKICH
wszystkie większe wygrane w całości wypłacane, podczas gdy najmniejsze wygrane podniesiono do 60% t. j. na frs. 240·—, którą to kwotę każden los, na który nie padnie większa wygrana ciągnięty być musi. Los turecki daje prawo

do 6 ciągnień rocznie i tak:

	każdorazowo			każdorazowo	
1. lutego	1 główn. wygr.	frs. 300.000	1. kwietnia	1 główn. wygr.	frs. 600.000
	1 wygrana	„ 25.000		1 wygrana	„ 60.000
1. czerwca	2 „	„ 10.000	1. sierpnia	2 „	„ 20.000
	8 „	„ 2.000		6 „	„ 6.000
1. paździer.	12 „	„ 1.250	1. grudnia	12 „	„ 3.000
	28 „	„ 1.000		28 „	„ 1.000

Polecam zakupno losów tureckich u mnie za gotówkę po kursie dziennym lub na raty oferuję

1 los turecki w 30½ ratach miesięcznych po Kor. 6·—
5 losów tureck. w 30 „ „ „ „ 30·—

Obliczenie jest jak najtańsze podług kursów i na życzenie do wiadomości podane. Prawo do niepodzielnej wygranej przysługuje już po zapłaceniu 1-szej raty. Polecam nadsyłanie przekazem pocztowym pierwszej raty, dalsze raty płacone być mogą na kartkę pocztowej Kasy oszczędności, które po zapłaceniu 1-szej raty przesyłać będę.

EDWARD URBAN
Dom bankowy, Berno, Wielki Plac Nr. 25 (we własnym domu).
Uczciwi sprzedawcy komisowi znajdą pomieszczenie. — Tanie ceny; dobra prowizya. 2870 11 10

Adresy wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiązania stosunków handlowych **w międzynarodowem biurze adresów Józef Rozenzweig i Syn,** Wiedeń I. Bäckerstr. 3. Teleph. 16881, Budapeszt V. Nador utcza 13. Prospekty franco. 3116 1 20

Za spólnika
potrzebna osoba z gotówką 1000 złr. Interes pewny 3128 1 1
Bliższej wiadomości udzieli Administracya „Głosu Narodu“.

Poszukuje się dzierżawy
niewielkiego **folwarku** w Galicyi zachodniej. Zgłoszenia pod: K. L. M. 8. poste restante Kraków. 3057 5 6

Mieszkanie
z dużym owocowym ogrodem, trzy pokoje i kuchnia, Szlak 36 II ptr. zaraz do wynajęcia. 3110 2 3

CZERWONY
i zielony **ogień** w proszku do oświetlania żywych obrazów, jasełek i t. p. Biały ogień (magnezyum), pochodnie bengalskie żywiczne i inne, rakiety do strzelb myśliwskich i do wystraszania kaczek i t. d. 3122 1 5
Adresować: **M. Mądrzykowski** Kraków, ul. Łobzowska 43.

Znany krawiec Damski
(przykrawacz)
przybył z zagranicy i udziela lekcyi kroju najlepszym systemem zagranicznym. Kraków. ul. Radziwiłłowska 25. 3124 1 3

Kraków, ul. Starowiślna L. 1
GŁÓWNY SKŁAD NAFTY
z pierwszych krajowych rafineryi sprzedaję naftę salonową i cesarską po najniższych cenach, — na bilety abon. taniej z odstawą do domu.
Na artykułach do prania 5% opustu!
Z poważaniem
2773 **Józef Gorzkowski.**

W handlu moim wakuje obecnie posada 3100 2 3
pomocnika handlowego.
Reflektujący na tę posadę zechcą zgłosić się do mnie osobiście.
ANTONI SUSKI
Kraków, ulica Grodzka 24.

„Dużo“ pieniędzy!
miesięcznie do 500 zlr. może zarobić każdy łatwym sposobem bez szczególnej wiadomości, uczciwie i bez kosztów. Poślijcie tylko zaraz swój adres pod: E. 1035, Annoncen-Abteilung des 3109
„Merkur“, Mannheim
Meerfeldstrasse 44.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY do SZYCIA

Imię
„SINGER“
jest dla
MASZYN DO SZYCIA
skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyę wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: **„Central Bobbin“** a nawet pod nazwiskiem **„Singer“!** 2606
Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzić i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami, przy kupnie zatem maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy.

SINGER Co. Towarzystwo
Akcyjne Maszyn do Szycia
Kraków — ulica Szpitalna L. 40.
Filie w zachodniej Galicyi: **Tarnów, ulica Krakowska L. 4/5. Nowy Sącz — Jagiellońska. Chrzanów Rynek.**

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.